Cena 10 hal.

Nr. 224. Kraków, Czwartek 4. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 30 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednoratową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Powstanie irlandzkie.

Niedokładne, ułamkowe i chaotyczne wieści, które o wypadkach zaszłych w Irlandyi dochodziły do nas przez gęsty filtr urzędowych biuletynów angielskich, uniemożliwiły przez szereg dni wyrobienie sobie choćby przybliżonego sądu o naturze tych najnowszych, a nie ostatnich jeszcze zapewne zawikłań światowej wojny. Dziś wiemy, że na wyspie św. Patrika wybuchło najzupełniej prawidłowe powstanie narodu ujarzmionego przeciw państwu zaborczemu. Wobec szczupłości materyału informacyjnego trudno się pokusić o odtworzenie jego dotychczasowego przebiegu. Ale z oderwanych fragmentów obrazu można wnosić, że całość przygotowana była w szerokich rozmiarach i że przybrała charakter pełen groźnej powagi. Powstańcy skierowali główny atak na Dublin, opanowali znaczną część miasta, zamieniając zdobyte dzielnice w twierdzę, zawładnęli ważnymi gmachami publicznymi, uwięzili szereg wyższych funkcyonaryuszów państwowych, między innymi rzekomo wicekróla Irlandyi, który znikł bez wieści. Przeciw zbuntowanym Dublińczykom Anglicy zatoczyć musieli armaty i puścić w ruch karabiny maszynowe. O zaciętości walk świadczą nawet wstrzemięźliwe, bo na opinię zagranicy obliczone sprawozdania urzędowe, które mówią, że walki toczyły się od domu do domu, jak w starej Kartaginie, że gmach poczty ważny ze względu na centralne połączenia telegraficzne trzy razy w ciągu jednej doby brano i tracono, że całe kompleksy domów zostały zniszczone ogniem. Płomień powstania ogarnął także znaczną część kraju, gdzie wykopano rowy strzeleckie, stoczono formalne bitwy i gdzie powtórzyły się sceny dublińskie. Nieudała wyprawa morska, w której sir Casement wpadł w ręce Anglików, świadczy, że Irlandczycy rozporządzali także statkami wojennymi. Siły powstańcze muszą być względnie znaczne, skoro Anglicy mówią o 12.000 w samym Dublinie.

Ostatnie depesze londyńskie zapewniają, że wojska rządowe uzyskały wszędzie przewagę i że powstanie, poniósłszy ciężkie straty zarówno w stolicy kraju, jak na prowincyi, zaczyna zwolna gasnąć. Temu zapewnieniu możemy dać łatwo wiarę: zbrojny wybuch irlandzki niezawodnie zostanie rychło zduszony. Mała Irlandya nie sprosta potędze wielko-brytańskiej mimo wszystkich jej zawikłań i kłopotów. Na sukurs z zewnątrz nie może liczyć znikąd. Z wyjątkiem Niemiec nie leży dziś w niczyim interesie wskrzeszenie wolności Erinu i raczej obie półkule niecierpliwie czekają, by tam jak najprędzej oręż angielski przywrócił pożądany dla siebie spokój. Zapewne wkrótce już szef rządu Wielkiej Brytanii będzie mógł obwieścić światu, iż „porządek panuje w Dublinie". Niemniej cięcie irlandzkie, cięcie zadane największej potencyi światowej słabą ręką małego ujarzmionego narodu, ze względu na chwilę, w której padło, nie jest bynajmniej obojętne. Anglia, która z takim trudem pracuje nad pomnożeniem swoich sił wojskowych, musi ostatecznie zrezygnować z materyału ludzkiego, jakiego mogłaby jej dostarczyć Irlandya: już Asquit, licząc się z nastrojami na wyspie, nie zaprowadził tam nawet pierwszego ograniczonego obowiązku służby wojskowej, tem bardziej będą musieli być Irlandczycy wzięci po za nawias dziś, gdy trwa jeszcze powstanie, i jutro, gdy każdy rekrut irlandzki byłby tylko kandydatem na zabiega. Co więcej, część swej siły zbrojnej uwięzi Anglia aż do końca wojny na nowym, wewnętrznym „froncie", najpierw tłumiąc rozruchy, a potem czuwając nad przywróconym spokojem. Dotkliwszą jeszcze szkodą jest niekorzystne dla potęgi wielkobrytańskiej wrażenie, jakie wybuch irlandzki wywoła w krajach neutralnych, o których przyjaźń tak gorliwie zabiegają obie wojujące grupy mocarstw. W chwili wreszcie, gdy waży się kwestya zatargu między Niemcami i Ameryką, a dyplomacya angielska pracuje zapewne w pocie czoła, by zatarg ten uwieńczyć nową wojną, wystąpi przeciw tym usiłowaniom wpływ licznego, wielomilionowego żywiołu irlandzkiego w Stanach Zjednoczonych.

I chociaż rokosz zostanie stłumiony, któż wie, w jaki sposób wszystko to odbije się na wyniku wojny?

Irlandya wybrała więc dobrze moment dla zadania ciosu zaborcy i dla upomnienia się o swe prawa narodowe. Mogła o te prawa upomnieć się z bronią w ręku, gdyż imperyum wielko-brytańskie nie znało dotąd molocha militaryzmu, co znacznie ułatwiło przygotowanie wybuchu. Nie zbrojność jednak stanowi istotę tej nowej demonstracyi praw do życia, z jaką Zielona Wyspa wystąpiła wśród światowego konfliktu. Istotnem jest to, że przemówiła o sobie z męską godnością i stanowczością. Irlandya nie rozpisywała ankiet z zapytaniami, jak postronne narody zapatrują się na jej zdolność do samoistnego bytu, nie usprawiedliwiała się pokornie z tego, że śmie obok innych zajmować trochę miejsca na kuli ziemskiej, nie uzasadniała przemyślnie racyi swego istnienia argumentami z zewnątrz, nie czyniła z siebie widowiska żebraczem przekonywaniem o swej „niezbędności" dla drugich. Za dostateczny punkt wyjścia przyjęła nagi przyrodniczy fakt swego życia i powiedziała angielskim swoim ciemięzcom, że czyhać będzie zawsze na sposobność do zemsty i nie uspokoi się dopóty, dopóki jej dobre prawo do stanowienia o sobie nie zostanie uznane i zwrócone. Tę manifestacyę wyzyska zapewne skutecznie przywódca irlandzkiej grupy kompromisowej sir Redmond, aby dla ojczyzny swej zdjąć ostatecznie z wielkobrytańskiego drzewa dojrzały owoc pełnego samorządu, to jest to, co w danej chwili historycznej w stosunku drobnego narodu do potężnego imperyum jest możliwe do zrealizowania. Doświadczenie dzisiejsze uczyni Anglików zapewne zdolniejszymi niż dotąd dla polityki pojednania z ludnością niespokojnej wyspy.

W szerokiem zastosowaniu mogłoby ono być wpisane do księgi doświadczeń politycznych jako pouczająca maksyma, iż nie ma tak potężnego mocarstwa, aby wśród osobliwego zbiegu okoliczności nie mogła mu wbić bolesnego ciernia w nogę — mała uciemiężona Irlandya.

A. Ch.

Dziwne pytania.

Ekspozytura Biura prasowego N. K. N. w Zofii ogłosiła ankietę wśród Bułgarów ankietę na temat „obecnego położenia, polityczno-narodowych dążeń, kierunku polityki, oraz „przyszłego ukształtowania się państwa polskiego". Ankieta ta, ogłoszona w nrze 70 „Wiadomości Polskich", zawiera między innymi pytania takie:

— Czy naród polski ma prawo do samodzielnego bytu?

— Czy dzieje kultury narodu polskiego dostateczną są rękojmią, iż w razie zdobycia wolności naród ten będzie mógł skutecznie współdziałać w dziele kultury i cywilizacyi europejskiej?

— Czy droga, obrana przez Polaków, jest dobrą?

Szczególne te pytania omawia pismo wiedeńskie dla młodzieży pt. „Orka" w następujących słowach:

„Czytając te ustępy, czujemy głębokie upokorzenie, że mogą być Polacy, co takie pytania obcym zadawać potrafią i nie czuć wstydu i gorzej — odpowiedzialności za opinię o całem społeczeństwie polskiem, które cudzoziemcy poznawać mogą tylko z postępków tych Polaków, którzy między nimi przebywają, szczególniej, gdy się podają niejako za uprawomocnionych przedstawicieli narodu.

„Czy naród polski ma prawo do samodzielnego bytu?" pyta ankieta. O to nikogo z obcych pytać nie potrzeba; o to pytać Polakom jest wstyd. Rzeczą elementarną, nie podlegającą żadnej wątpliwości — jest prawo nasze do samodzielnego bytu. Wobec obcych można to tylko stwierdzać, niedwuznacznie, ani się troszcząc, czy się na to godzą, ani pytając, jak to przyjmą.

Co pomyśli każdy obcy, czytając to pytanie? Wszak jego poczucie godności narodowej nie dozwoliłoby mu o rzecz tak oczywistą pytać już nie obcych nawet, ale współczesnych ziomków własnych... Takie pytanie Bułgara naprzykład w każdym Bułgarze musiałoby wywołać oburzenie, bo pytamy innych, czy mamy prawo do czegoś, gdy sami mamy wątpliwości, czy się nam coś należy. Każdy rozumny Bułgar, kraj własny kochający i godność jego ceniący, dziwnie pomyśli sobie o narodzie, którego członkowie obcym o własnym narodzie takie pełne wątpliwości pytania mogą zadawać, a te myśli do szanowania i do wiary w nasze prawo do samodzielności go nie popchną... cel ankiety będzie chybiony.

W dodatku, to pytanie jest niebezpieczne, bo może się łatwo znaleść kto, kto odpowie: Nie! Narodowi polskiemu nie należy się samodzielny byt"... Istnieje przecie długi szereg uczonych na wschodzie i na zachodzie, którzy wymownie dowodzili, że Polska nie mogła dalej i nie może istnieć samodzielnie, że szczęściem dla Polski było, iż byt samodzielny utraciła i przez to, wszedłszy w skład państw rządnych i o wyższej kulturze — mogła z dobrodziejstw wyższego porządku należycie nadal korzytać. A wielu Bułgarów czerpało i z zachodnich i ze wschodnich źródeł wiedy historycznej.

Trzecie pytanie ankiety brzmi: „Czy dzieje kultury narodu polskiego dostateczną są rękojmią, iż w razie zdobycia wolności naród ten będzie mógł współdziałać w dziele europejskiej kultury i cywilizacyi?"

Trudno zrozumieć to pytanie. Autorowie uzależniają w niem uzyskanie czy danie wolności narodowi polskiemu od wykazania się przezeń, że może być pożyteczny kulturze i cywilizacyi Europy, t. zn. uzależniają wolność, czyli, jak mówią „Wiadomości polskie" — „ukształtowanie się państwa polskiego" — od stopnia kultury polskiej, więc od stopnia rozwoju wiedzy naukowej, sztuk pięknych i t. d. Jest to całkowicie zbałamucenie pojęć. Trochę znajomości historyi wystarczyło, by nie uzależniać wolności narodu jedynie od kultury narodu. Jakież zasługi bowiem okazała wobec kultury Europy Rumunia, Albania, i Serbia? A jednak państwa te uzyskały niezawisłość. A z drugiej strony mamy przykład Polski, zasłużonej wobec kultury Europy dostatecznie, choćby przez chrzest Pomorza i Litwy, choćby przez Kijowsko-Mohylańską Akademię, daleko na wschód szerzącą kulturę Europy, choćby przez odsiecz Wiednia, — a jednak, mimo te zasługi, niezawisłości pozbawionej. Jakżeż tedy można stawiać obcym pytanie, pozbawione tak oczywiście nawet i naukowego sensu? Czyż nie uderzy każdego Bułgara, rozumiejącego stosunek kultury do wolności, nieżyciowość tego pytania, jego apolityczność? A to obok wstydu, jest krzywdą dla nas. A w dodatku całe to pytanie jest retoryczne. Z góry wiadomo, że każdy, kto zechce odpowiedzieć, wypowie szereg grzecznych ogólników, zgadzających się na wszystko, co leży w chęciach autorów. Taką też jest odpowiedź prof. B. Conewa. I nie może być inaczej, bo właściwie całe to trzecie pytanie jest egzaminem Bułgarów z wiadomości ich o Polsce. Ale, daleko lepiej byłoby, zamiast zmuszać ich do przypominania sobie, co wiedzą o Polsce, pouczyć ich o kulturze polskiej, o jej zasługach i losach. Tylko bodaj że opowieść o losach kultury polskiej nie wszystkim byłaby na rękę.

To jest jedna strona zagadnienia; a jest w tem pytaniu jeszcze i druga strona: zapytanie Bułgarów, czy wierzą w „skuteczność" pracy kulturalnej Polski po otrzymaniu przez nią wolności? Przynawszy to, Bułgarowie byliby, naturalnie, zobowiązani (w myśli autorów) popierać zdobycie przez Polskę niepodległości. Otóż, czy „będziemy współdziałali w dziele kultury" „skutecznie" czy bezowocnie, rzecz to dla sprawy wolności zgoła obojętna. Rzeczą rozstrzygającą wsystko,

jest, że chcemy być wolni i nic nas nie obchodzi, czy ktoś ma czy mu brak wiadomości o naszej kulturze; to sprawa jego nieuctwa lub wiedzy.

Wszelkie przedwstępne żądania oświadczeń z naszej strony, że będziemy grzeczni, pracowici i do „skuteczności“ pilni, jest ubliżeniem, a dopraszanie się u obcych sądów przychylnych o naszej „skuteczności“ jest poniżeniem godności narodowej, a tej nikomu, dla żadnych celów poniżać nie wolno, bo bez jej poczucia niema r o z u m u narodowego, niema wolności.

Z Chełmszczyzny.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Chełm, w kwietniu 1916.

(Życie ekonomiczne. — Sprawy szkolne. — Dobroczynność. — Niemieccy koloniści. — Dwa fakty).

Ziemia chełmska pracuje, jak może, nad podźwignięciem się z wojennego zniszczenia. Popalono i zrujnowane budynki gospodarcze powoli są odbudowywane. Akcyę utrudnia to, iż na potrzeby ludności przeznaczone są tylko mniejsze sztuki drzewa, grubsze zaś po przerobieniu w tartakach są wywożone. Organizuje się również i restauruje rolnictwo, zwłaszcza większe własności ziemskie. Względny brak koni fornalskich skłania naszych ziemian do posługiwania się orką motorową. W tym celu sprowadzono tu 16 pługów motorowych i 6 parowych. Siewami zajęto się nader energicznie. Ziemianie otrzymali od władz ziarno na zasiewy pod warunkiem zwrotu po zbiorach z 20 proc. nadwyżką. Rolnikom daje się dotkliwie odczuć brak otrąb i siana. Grunta opuszczone przez uchodźców, którzy wraz z armią rosyjską powędrowali na wschód, władze oddają obecnie pod uprawę gospodarzom zobowiązującym się zbiory odstąpić c. i k. armii za umówioną cenę. Zupełnie wolne grunta znajdują się w zarządzie wojskowym. Z rozkazu władz dokonano spisu niemieckich kwitów rekwizycyjnych i jest pewna nadzieja uzyskania należności.

W samym Chełmie szwankują stosunki aprowizacyjne nad których uregulowaniem pracuje powstała po rozwiązaniu Komitetu miejskiego Rada miejska z burmistrzem urzędnikiem na czele. Pomyślnie funkcyonuje tu 10 sklepów spółkowych; daje im się we znaki pewien brak towarów, przedewszystkiem zaś wszelkich tłuszczów.

Główne kierownictwo akcyi społeczno-organizacyjnej we wszystkich niemal jej dziedzinach spoczywa w rękach tutejszej ekspozytury Komitetu Ratunkowego Ziemi Lubelskiej, w którym dawny powiat reprezentuje p. Boduszyński.

Szkolnictwo rozwija się w powiecie naszym naogół pomyślnie; mamy 56 szkół. Obecnie frekwencya dziatwy w szkołach znacznie osłabła z powodu robót wiosennych. Nie jest u nas również zaniedbaną tak ważna w dzisiejszych wojennych czasach akcya dobroczynna. Przytułek w Chełmie mieści 49 starców i 10 dzieci. Ochronka w Rejowcu opiekuje się 25 dziećmi. W wielu miejscowościach np. w Pawłowie i Żmudzi działają herbaciarnie. Ogół chełmski chętnie i życzliwie popiera wszelką akcyę filantropijną, czego dowodem masowa rozsprzedaż komitetowych marek na głodnych.

Walkę z epidemicznymi chorobami, szerzącymi się tutaj, jak w całej Lubelszczyźnie prowadzi szpital w Chełmie, przeznaczony specyalnie dla chorych na tyfus i ospę. Takiż szpital ma powstać w Rejowcu staraniem p. Budnego.

Ciekawą wiadomość zanotować należy o niemieckich kolonistach, gęsto tu przed wojną rozsianych. Ci z nich, którzy ocaleli podczas rosyjskich, wojennych wysiedleń, obecnie na skutek otrzymanego polecenia wysprzedali wszystko i wyjechali do Prus. **Z.**

Z Puław.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Puławy, w kwietniu 1916.

(Zniszczenie, nędza i głód. — Walka z nimi. — Dobroczynność i oświata. — O Instytut agronomiczny).

Smutnie przedstawia się obecnie ziemia puławska, jeden z najpiękniejszych zakątków naszego kraju. Nawałnica wojenna straszne zostawiła i zostawia tu ślady. Zwłaszcza północna część dawnego powiatu Puławskiego jest ogromnie zniszczona. Na całym zaś jego obszarze panuje obecnie dotkliwa nędza. Conajmniej 40.000 ludzi potrzebuje pomocy, by przeżyć te straszne czasy. Jedną z najdotkliwszych klęsk trapiących i niszczących tutejszy lud jest pijaństwo, szerzące się w zastraszający sposób mimo energicznego przeciwdziałania poważniej myślących ludzi, z duchowieństwem parafialnem na czele. Liczba szynków i składów wódek stale wzrasta, a trzy gorzelnie prowadzą detaliczny handel okowitą. Sprawa odbudowy zniszczonych i zburzonych wsi, miasteczek i osad idzie bardzo niesporo. W ostatnich miesiącach powstał w naszej okolicy Komitet powiatowy Puławski, który stworzył 18 Komitetów gminnych i 4 miejskie: w Puławach, Opolu, Wąwolnicy i Nałęczowie. Ze względu na powyżej scharakteryzowany układ stosunków w Puławszczyźnie, nasz Komitet, mający dziś za sobą już bardzo poważne i chwalebne rezultaty pracy, skierowywać musi główną uwagę na sprawę aprowizacyi oraz walkę z nędzą.

Staraniem Komitetu w Puławach otwarty został szpital z oddziałem dla chorób zaraźliwych. Szpital musi walczyć z wieloma trudnościami, jak brak łóżek, pościeli, środków leczniczych, a nawet nieraz pożywienia dla chorych. Niedawno zorganizowała się w Puławach powiatowa Rada dobroczynności publicznej, która obecnie zajęta jest otwieraniem w poszczególnych miejscowościach jadłodajni i domów izolacyjnych dla chorych zakaźnych oraz wogóle sprawami sanitarnymi. Komitet udziela najbardziej potrzebującym zapomóg zarówno w gotówce, jak i w naturze. W miarę możności Komitet opiekuje się również sprawami oświatowymi, zakładając szkółki, ochronki i komplety nauki początkowej.

Z ciekawością oczekujemy rozstrzygnięcia losu nieczynnego obecnie, a mogącego być tak bardzo dla krajowego rolnictwa pożytecznym Puławskiego Instytutu agronomicznego. Podobno kierownictwo jego ma objąć w najbliższym czasie prof. Surzycki. Wśród pewnych sfer warszawskich uczonych powstał projekt urządzenia w Puławach Instytutu, gdzieby ludzie nauki pracowali nad teoryą i praktyką rolnictwa. Lubelskie Towarzystwo Rolnicze podniosło na swym ostatniem zebraniu projekt urządzenia zjazdu zainteresowanych i kompetentnych osób dla ostatecznego omówienia sprawy Instytutu.

S.

Przegląd prasy rolniczej.

Nadzwyczaj ciekawy artykuł przynosi „Wiener Börsen Courier“ z 27. kwietnia b. r. o stanie zasiewów na wschodnim terenie wojennym. Artykuł ten, pisany z wielką znajomością rzeczy, zaczyna się od stwierdzenia faktu, że zasiewy jesienne na wschodnim terenie wojny, to zn. w Galicyi wschodniej, wykonane zostały tylko częściowo i niedostatecznie. Nic w tem dziwnego: w jesieni szalały tam jeszcze najgwałtowniejsze bitwy nad Złotą Lipą i nad Strypą, a także z powodu złej organizacyi w dostawie ziarna na zasiew brakło nasienia, i w końcu brakło sił ludzkich i pociągowych. Mimo to jednak, jak stwierdza wspomniany artykuł, wykazują dane statystyczne, że na obszarach dworskich obsiano oziminą 7%, na gruntach chłopskich nawet 18% zwyczajnie obsiewanych obszarów. Oziminy te przezimowały bardzo dobrze, zwłaszcza żyto jest niezwykle bujne i silne. Znacznie lepiej przedstawiają się zasiewy wiosenne na galicyjskim terenie wiosennym. Całą sprawę wzięła w swoje ręce wojskowość, a przedewszystkiem wybija się na pierwszy plan korpus Hofmanna, w którego obszarze działania obsiano na wiosnę 30.000 morgów gruntu. Niema tu naturalnie mowy o żadnem zmianowaniu. siało się tylko to, co było pod ręką, a przedewszystkiem owies i jęczmień, gdy zaś zabrakło tych zbóż, trzeba było sadzić kartofle, których uprawa jest jeszcze ciągle w toku. Obszar zajęty pod uprawę ziemniaków jest niestosunkowo wielki, wskutek czego niestosunkowo wielkie ilości ziemniaków zużyto na sadzenie. W ten sposób powstał brak ziemniaków w Galicyi wschodniej, do niedawna jeszcze obfitującej w nadmiar kartofli.

Wspomnieliśmy, że artykuł omawiany wykazuje wielką znajomość rzeczy. Zwłaszcza w tem, co mówi o ziemniakach i o ich obecnym braku w Galicyi. Oczywiście nie można stwierdzić, jakoby w całej Galicyi panował brak ziemniaków, przeciwnie: tak wielkiego urodzaju na kartofle, jak zeszłoroczny, Galicya od lat dawnych nie pamięta. Ale ogromny wywóz ziemniaków z kraju, dokonywany zwłaszcza obecnie przy pomocy wojska, które ziemniaki rekwiruje na rzecz krajów zachodnio-austryackich, spowodował zmniejszenie się ich zapasów w okolicach wschodnich.

Wracając do uprawy gruntów w Galicyi przez wojskowość, niepodobna pominąć milczeniem, że Intendantura korpusu przemyskiego wydała w końcu marca rozporządzenie do podległych jej władz wojskowych, w którem nakazała dbać o uprawę wszystkich gruntów, stojących do dyspozycyi wojskowości, o ile nie są one potrzebne do ćwiczeń lub innych celów wojskowych, a równocześnie nakazała wojskowym władzom uprawiać wszystkie leżące ugorem w pobliżu siedzib żołnierzy grunta, o ile właściciele ich uprawić nie są w stanie. Uprawę tę przeprowadzić należy z możliwem zaoszczędzeniem wydatków w gotówce. Należy zatem porozumieć się z właścicielami gruntów co do opłaty czynszu dzierżawnego w naturze po dokonaniu zbiorów; potrzebne do uprawy narzędzia i maszyny rolnicze należy wedle możności wypożyczyć, albo w porozumieniu z polityczną władzą powiatową lub miejscową komisyą żniwną zarekwirować, a ziarno na zasiew należy pobrać w magazynie prowiantowym. Także i grunta zbiegłych z wojskiem rosyjskiem chłopów mogą władze wojskowe wedle wspomnianego rozporządzenia uprawiać, ale tylko za poprzedniem porozumieniem się z odnośnem starostwem. — Te wszystkie postanowienia mają dla ogólne-

Dwunastolatki.

(Ideje roku 1914: VII)

Jak długo? — Potrzeba rekruta. — Od młodu. — Kompanie młodzieży. — »Klasa wstępna«. — W sejmach. — Mundur konieczny. — Dwunastolatki

Wraz z przeciąganiem się wojny na coraz dłuższy okres — początkowo liczono ją na miesiące i przyjmowano z niedowierzaniem zapowiedzi angielskie, że potrwa lata — wynurzyło się pytanie: jak zapewnić armiom stały dopływ rekruta? W Niemczech — o stosunki niemieckie nam idzie — jęto się, równie jak w innych państwach, ponownego przesiewania roczników, uwolnionych od służby wojskowej w linii i w rezerwie, lecz zobowiązanych do pospolitego ruszenia. Drugi rok wojny przyniósł powołanie ośmnastolatków wprost do linii, gdyż różnice pokojowe między rezerwą a pospolitem ruszeniem zatarły się odrazu w pierwszym dniu kampanii. Poza tem uprzytomniono sobie, iż dzisiejszy sposób walki żąda nawet od prostego żołnierza wielu ważnych wiadomości technicznych, oprócz wymagań czysto fizycznej natury. Oryentowanie się na mapie, kreślenie szkiców, dokładne obeznanie się z bronią i jej użyciem, umiejętność radzenia sobie w życiu leśnem, „zakrywkowem“ i polowem, wreszcie ogólne wdrożenie się duchem w wojskowy porządek myślenia — to właściwości, których w paru tygodniach ćwiczeń nabyć nie można w tym stopniu, jakiego wymagać muszą dowódcy od wojsk prawdziwie zdatnych na narzędzie zwycięstw. Stąd powstała myśl, aby młodzież, nie dosięgającą jeszcze najniższego wieku poborowego, tj. lat 17, przygotowywać do wojny przez stosowne ćwiczenia.

Kierowanie się przytem oświadczeniem, zdobytem już w tej kampanii, iż żołnierz bardzo młody jest wybornym materyałem, któremu trzeba tylko wdrożyć ze szczególną staranuością pojęcie dyscypliny; z trudami fizycznymi da sobie łatwiej rady. Obchodzenie się z bronią również wymaga u tej kategoryi nowozaciężnych dłuższego czasu, niż u ludzi starszych, którzy znów łatwiej wchodzą w karby posłuszeństwa militarnego, gdyż życie nauczyło ich już przystosowywania się i w niejednem przygięło ku panowaniu nad sobą, które jest psychologiczną podstawą dyscypliny: tego panowania nad sobą, na rozkaz z zewnątrz.

W celu takiego przygotowania młodzieży jeszcze nie poborowej, powstały w Niemczech, z rozporządzenia ministerstwa wojny, tz. „Jugendkompanien“: oddziały, odbywające ćwiczenia wojskowe, mustrę, strzelanie, w związku z teoryą, jak czytanie map, kreślenie szkiców, nauka o broni itd., przedewszystkiem zaś oswojenie się z ćwiczeniami na terenie, inaczej: z walką w rowie strzeleckim, która jest podstawą dzisiejszej taktyki.

Uczestnictwo w tych kompaniach młodzieży jest dobrowolne, chociaż nie brak nacisku z różnych stron na tych, którzy do nich nie wstępują. Ustawicznie też słychać głosy, aby ćwiczenia takie były od pewnego roku życia — przymusowe. Dr Graevenitz, autor broszury o kompaniach młodzieży, wydanej w zbiorze „Der deutsche Krieg“, wprost mówi o „zasadniczym błędzie dobrowolności“, poręcznym dla tych którzy „duchowo odwrócili się plecami“ do idei przygotowania wojskowego. Inni autorowie podnoszą, iż młodzież może wiele skorzystać z przebywania na świeżem powietrzu, ze zbliżania się przez to do natury, z pierwszych zasad dyscypliny militarnej, z wyrównania faktycznego różnic socyalnych, jakie następuje między kolegami jednego szeregu, z krzepkości fizycznej, jaka idzie za ćwiczeniami wojskowymi, wreszcie, że otrzymuje, dzięki tym ćwiczeniom okazyę do zaspokojenia swej „żądzy czynu“. Myśl legalnego przymusu jeszcze się nie przyjęła, w każdym razie wśród władz administracyjnych, szkolnych itd. istnieje silny prąd ku staraniu się, aby każdy przypuszczalny pospolitak przyszłości stawał w „kompaniach młodzieży“.

Są one instytucyą na czas wojny. Ale już teraz rozbrzmiewają coraz głośniej żądania, aby przygotowywać i w czasie pokoju młodzież do służby wojskowej, aby dzisiejsze kompanie weszły w życie na stałe, jako instytucya państwowa. Poseł dr Müller z Meiningen ogłosił już nawet projekt ustawy państwowej na na całą Rzeszę niemiecką, „Reichsjugendwehrgesetz“, a w sejmie bawarskim i badeńskim odbyła się nad przymusowem przygotowaniem do wojska dyskusya zasadnicza. Jedno i drugie należy do ciekawszych drgnień na duchowem obliczu Niemiec w czasie wojny.

Projekt dra Müllera z Meningen brzmi krótko: Każdy młodzieniec niemiecki, nie obowiązany jeszcze do stawki przed komisyą poborową, winien uczestniczyć w ćwiczeniach przygotowawczych do służby wojskowej. Ćwiczenia te rozpoczynają się wraz z wstąpieniem

go interesu państwowego znaczenie bardzo wielkie i życzyćby sobie należało, aby były spełniane dokładnie, tembardziej, że rozporządzenie wspomniane zaznacza, iż przy przeprowadzaniu tej akcyi nie idzie o zysk pieniężny, lecz przedewszystkiem o powiększenie produkcyi środków żywności i artykułów pastewnych. Rozporządzenie omawiane zawiera jednak także dwa postanowienia o znaczeniu bezpośredniem dla rolników, postanowienia, które mogą rolnikom okolicznym przynieść bezpośredną korzyść. Jedno z nich nakazuje władzom wojskowym oddawać bezpłatnie rolnikom, a mianowicie gminom po porozumieniu się ze starostwem wszystek obornik, wyprodukowany przez konie i bydło wojskowe, o ile nie znajdzie on przeznaczenia dla celów wojskowych; drugie zaś powiada, że wojsko ma przy swych ćwiczeniach grunta obsiane lub przeznaczone do obsiania albo obsadzenia bezwarunkowo oszczędzać, i dlatego nie wolno żadną miarą po gruntach takich chodzić. Wynagrodzenie szkód polnych, spowodowanych na uprawionych gruntach ponosić mają ci, którzy się szkód tych dopuścili.

Wprost nie znajduje się słów, aby to rozumne i sprawiedliwe postanowienie Intendantury wojskowej w Przemyślu pochwalić. Takie postępowanie wojskowości z pewnością spotka się z uznaniem całego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie tych, którym oszczędzone zostaną wskutek niego niezwykłe, ponoszone niewinnie i zrządzane bez potrzeby szkody. Postanowienie to jest zgodne z ideą dzisiejszej wewnętrznej polityki państwowej w zakresie gospodarstwa społecznego, które się wyraża w popieraniu do możliwych granic produkcyi rolnej w sposób czynny przez pomaganie do jej wzrostu, i w sposób bierny przez oszczędzanie istniejących zapasów środków spożywczych i pastewnych. Ideą tą przejęte są też dwa nowe rozporządzenia ministeryalne: jedno z dnia 8. kwietnia br. L. 94 Dz. u. p. i drugie z dnia 15. kwietnia br. L. 107 Dz. u. p. Pierwsze z nich stwarza nową instytucyę rozdzielczą w Austryi: Wojenny Związek przemysłu olejów i tłuszczów, po niemiecku „Kriegsverband der Oel- nud Fettindustrie“, drugie zaś ustanawia statuty tego Związku. Celem jego jest odpowiedni rozdział tłuszczów i olejów, znajdujących się w Austryi, pomiędzy konsumentów, a więc także zabezpieczenie dostaw dla wojska. Jako instytucya wyłącznie rozdzielcza, nie mająca z fabrykacyą tłuszczów bezpośrednio nic wspólnego, nie wchodzi Związek w drogę itsniejącej już Centrali olejów i tłuszczów, która ukonstytuowała się niedawno w Wiedniu, jako towarzystwo akcyjne. Zadaniem Związku jest jedynie dokonywanie należytego rozdziału. Instytucya jest scentralizowana, z siedzibą jedynie w Wiedniu, i należą do niej z obowiązku wszystkie fabryki tłuszczu, margaryny i tłuszczów jadalnych, fabryki mydła, świec i tak dalej. Powstanie Związku tego ma także dla rolnictwa, które zużywa bardzo wielkie ilości smarów i tłuszczów do maszyn rolniczych, pierwszorzędne znaczenie, i dlatego uważamy za rzecz odpowiednią zaznajomić z faktem jego powstania szerokie warstwy rolnicze.

Pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa, — nie bezpośrednio dla rolnictwa praktycznego, ale dla spraw ekonomii społecznej z rolnictwem związanych, ma także projekt biskupa ze Stuhlweissenburga X. Ottokara Prohaski w sprawie dzierżawy wieczystej. Mianowicie na walnem zgromadzeniu Związku rolników węgierskich w Budapeszcie dnia 13. kwietnia br. postawił biskup ów wniosek, by na Węgrzech wprowadzono system wieczystej dzierżawy, ale dzierżawcami niebyłyby osoby prywatne, lecz państwo. Uprawnienie państwa do objęcia wieczystej dzierżawy ma się rozciągać wedle tego wniosku na fideikomisy, na dobra kościelne i na posiadłości fundacyjne, a wykonanie dzierżawy miałoby polegać na tem, że wydzierżawione dobra podzieloneby były na małe gospodarstwa po 15 do 35 morgów katastralnych i poddzierżawiane inwalidom wojskowym, wdowom po poległych na wojnie i osobom, które z powodu wojny utraciły majątek, a wreszcie powracającym emigrantom. Miałyby być z tych dóbr tworzone także i większe gospodarstwa rolne do 350 morgów katastralnych, któreby dzierżawili inwalidzi-oficerowie. Z czynszu dzierżawnego, którego wysokość byłaby zupełnie mierna, nie ciągnęłoby państwo dla siebie żadnych zysków, a wieczystość tej dzierżawy wobec poddzierżawiającego polegałaby na tem, że poddzierżawa miałaby przechodzić z ojca na syna pierworodnego, bez wynagrodzenia dla rodzeństwa. — Zgromadzenie przyjęło ten wniosek i przekazało do dalszego rozważania sekcyi reformy rolnej. Wniosek ten ma na celu przyjście z pomocą ludziom bezpośrednio poszkodowanym przez wojnę, ma więc wyraźne cechy socyalne, które występują także w chęci rozwiązania kwestyi wyludnienia państwa przez zachęcanie emigrantów do powrotu. W każdym zaś razie przypomina czasy rzymskie, kiedyto weteranom wojskowym w nagrodę oddawano obszary ziemi na własność.

Dr. Jerzy Rawita Gawroński.

Na marginesie wojny.

Pracownice a wojna.

Pismo stowarzyszeń katolickich kobiet zamieszcza słuszne następujące uwagi:

Powołanie do służby wojskowej mężczyzn bardzo dotkliwie dało się odczuć na wszystkich polach gospodarstwa społecznego. Siłę roboczą mężczyzn musiano z konieczności zastąpić siłą roboczą kobiet, przynajmniej w tych działach pracy, w których siły fizyczne kobiety wystarczą.

Zatrudnianie kobiet w miejsce mężczyzn zastosowano na szeroką skalę w pracy fabrycznej. Przykład dały tutaj przedsiębiorstwa, dostarczające uzbrojenia dla wojska. W fabrykach broni i przyborów uzbrojenia setki i tysiące kobiet zostało zatrudnionych. W tyle nie pozostały i inne przedsiębiorstwa, zwłaszcza te, które i przed wojną dawały pracę kobietom.

Zatrudnianie kobiet w przemyśle popierane jest przez sfery rządowe. Tak np. rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 11 grudnia 1915 nietylko, że pochwala wprzągnięcie kobiet do pracy przemysłowej, wykonywanej dotychczas przez mężczyzn, ale jest zapowiedzią, że zastępowanie mężczyzn kobietami w rozmaitych działach przemysłu będzie stosowane jeszcze w większym niż dotychczas zakresie.

Spotykamy się zatem z faktem, że najwyższe władze w państwie doszły do przekonania, iż praca kobiet wytrzymuje konkurencyę z pracą mężczyzn. Te władze też tworzą nowe hasło: „żołnierzy poza frontem“, którymi mają być robotnice.

Że w obecnym czasie zatrudnianie kobiet w miejsce mężczyzn jest rzeczą nietylko pożądaną, ale konieczną, to każdy rozumie. Chodzi przecież o doprowadzenie armii do takiego stanu liczebnego, któryby zapewniał zwycięstwo. Zastąpienie zatem robotnika zdolnego do służby z bronią, oznacza powiększenie armii i przybliża końcowe zwycięstwo. Również i po wojnie przemysł będzie potrzebował robotnicy. Wojna pochłania zawsze ofiary w życiu ludzkiem. Wielu z robotników zginie, wielu do pracy dotychczasowej będzie niezdolnych. Ich miejsce muszą zastępować kobiety. Przez to więc i liczba robotnic fabrycznych przez długi jeszcze czas będzie stale wysoka.

W tem forsownem przyjmowaniu kobiet do pracy w fabrykach leży jednak pewne niebezpieczeństwo w przyszłości. Wiemy z doświadczenia, że przed wojną wielu fabrykantów przyjmowało do pracy kobietę głównie dlatego, że miało w niej tanią siłę roboczą. Przykładem tego w naszym kraju to przemysł sukienniczy w okręgu bielsko-bialskim, gdzie robotnicy płacono od 70—120 hal. dziennie, podczas gdy robotnik musiał być lepiej płacony. Zachodzi przeto słuszna obawa, że i po wojnie wielu przedsiębiorców bez koniecznej potrzeby, a jedynie tylko dla zysku, będzie zatrudniało kobiety.

Drugie niebezpieczeństwo leży w tem, że nadmierne zatrudnianie kobiet, zwłaszcza w pracach cięższych, spowoduje znaczny uszczerbek dla zdrowia kobiety, a tem samem i dla zdrowia przyszłych pokoleń. Większość robotnic to młode dziewczęta, które wychodzą za mąż. Jeśli w młodych latach nadwereża zdrowie i siły — to już tego nie odrobią, a potomstwo ich będzie chorobliwe i nikłe.

Są wprawdzie ustawy dotyczące ochrony kobiet, ale jak każda rzecz ludzka, są te ustawy niedostateczne; zresztą wobec znacznego rozwoju przemysłu często przedsiębiorca obchodzi ustawę, a trudno go przyłapać na gorącym uczynku.

Dlatego też tak władze rządowe, jak przedewszystkiem samo społeczeństwo musi bardzo baczną uwagę zwrócić, by to, co w czasie obecnem jest ze względów i interesów państwa koniecznem, nie stało się po wojnie szkodliwem. A przed innemi muszą się do obrony siebie samych przygotować pracownice przez uświadamianie się, przez łączenie się w stowarzyszenia, by ewentualnie zamachy w przyszłości umiały odeprzeć, ażeby, jeżeli już koniecznie trzeba pracować w fabryce, mogły zarobkować bez uszczerbku dla siebie i swego potomstwa.

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:		
miesięcznie	K	3.10
kwartalnie	„	9.30
półrocznie	„	18.60
rocznie	„	37.20
z odnoszeniem:		
miesięcznie	K	3.70
kwartalnie	„	11.10
półrocznie	„	22.20
rocznie	„	44.40
na prowincyi:		
miesięcznie	K	3.80
kwartalnie	„	11.40
półrocznie	„	22.80
rocznie	„	45.40

Podpisujcie 4. pożyczkę wojenną.

do szkoły. Do lat szesnastu rozpoczynają tylko gimnastykę, turystykę, gry ruchowe i wszelki sport, z myślą zasadniczą tą, aby przygotowanie fizyczne do wojska wypadło jak najlepiej. Od szesnastego roku życia wzwyż zaczyna się właściwa „klasa wstępna“ do gimnazyum w koszarach: nauka ściśle militarna, która trwa, dopóki elew nie znajdzie się na prawdziwym placu mustry. Szczegółowe postanowienia ma wypracować Rada związkowa, parlament winien uchwalić tylko te punkty zasadnicze.

Do projektu pos. Müllera powrócimy przy innej sposobności. Na razie zajmijmy się stanowiskiem państwa wobec żądań, aby kompanie młodzieży zostały utrwalone prawodawczo, jako instytucya państwowa Rzeszy.

Traktowano tę sprawę w komisyi skarbowej Sejmu bawarskiego. Dwa oświadczenia szczególniejszą tam zwróciły uwagę: ministra oświaty dra von Knillinga oraz przedstawiciela zarządu wojskowego (nazwiska w sprawozdaniach nie podano).

Dr Knilling wystąpił zasadniczo za przymusem ćwiczeń przygotowawczych, gdyż dobrowolny w nich udział nie zbliżyłby społeczeństwa do celu: do wychowania młodych Niemców na żołnierzy. Co do ustawowego uregulowania sprawy, to lepiej wszelako będzie odłożyć je na czas powojenny, gdyż rzecz musi być postawiona jednolicie we wszystkich państwach związkowych, te zaś nie naradzały się jeszcze między sobą i w tumulcie wojny nie miałyby prawdopodobnie na to czasu. W razie zaistnienia przymusu państwowego w tym kierunku, władze szkolne musiałyby zastrzedz sobie decydujący wpływ na metodę przygotowania wojskowego i na jego przebieg. Granica wieku, od której rozpoczynałaby się tresura, musianoby przesunąć jak tylko się da najwyżej. System i praktyczne jego przeprowadzenie musiałoby uwzględniać jak najszerzej szkołę, oraz instytucye, opiekujące się młodzieżą.

Odmienne nieco stanowisko co do poszczególnych punktów, aczkolwiek zgodne co do przymusu ustawowego, zajął reprezentant wojskowości. Zaznaczył przedewszystkiem, iż nie może nic autentycznego powiedzieć o zamysłach i planach pruskiego ministerstwa wojny. Punkt widzenia władz bawarskich jest taki:

Trzeba kształcić zdolności żołnierskie u każdego poszczególnego indywiduum, każde zaś ma zdolności osobiste, nadające się do wykorzystania w służbie wojennej. Pierwszem zadaniem jest kultura fizyczna, ona bowiem, w odpowiedniem zastosowaniu zmniejszy liczbę niezdolnych do służby wojskowej. Z drugiej strony trzeba kształcić każdą jednostkę z osobna na wojownika-indywiduum, na żołnierza, który inicyatywą, pomysłowością, świadomością co czynić i czego się wystrzegać, dorośnie do każdej sytuacyi. Szczególnie wojna pozycyjna wymaga specyalnych przygotowań. Wymagania, stawiane przez walkę żołnierzowi, jako osobnikowi, wzrosły niezmiernie, aby im sprostać, zamało jest dwóch lat służby i ćwiczeń dla rezerwistów: trzeba specyalnego wykształcenia. Uzyskać je może przyszły żołnierz tylko w ten sposób, że pewne roczniki młodzieży, jeszcze nie popisowe, będą przygotowywane metodycznie w pewnych gałęziach wiedzy woskowej, wykluczając wszakże mustrę.

Szkoły, instytucye opieki nad młodzieżą, stowarzyszenia młodzieży itd. będą uważane za organy przedwstępnej nauki wojskowej. Z chwilą, gdy zacznie się wszakże właściwa nauka militarna, gdy, jak się wyraził przedstawiciel wojskowości — „nauczanie młodzieży znajdzie się na widnokręgu celów wojskowych“, wówczas uczniowie przejdą wyłącznie pod władzę fachowców, tj. wojskowych. Kursa przygotowawcze wojskowe będą bowiem instytucyą wyłącznie militarną. Z tego powodu też organizacya ich wchodzi w zakres ustawodawstwa Rzeszy i będzie traktowaną przez parlament, nie przez sejm państw związkowych.

Na końcu posiedzenia — brzmi protokół dalej — przewodniczący komisyi stwierdził, iż wszyscy członkowie prawie jednomyślnie stoją na stanowisku, iż podobne zamiary zarządu wojskowego natrafią na jak najsilniejszy opór. Przedewszystkiem dla tego, że przez zajmowanie nauką wojskową młodych ludzi, którzy ukończyli szkołę ludową i oddają się pracy zarobkowej, życie gospodarcze rodziny a nawet kraju dozna ciężkiego wstrząśnienia. Odrywanie np. na wsi od pracy parobka, lub młodego robotnika od warsztatu czy maszyny wchodzi głęboko w mechanizm wytwórczości powszechnej. „Trzeba będzie unikać — mówił przewodniczący — wnoszenia w lud niepokoju takiemi zarządzeniami. Wszystkie partye Izby żywią wobec podobnych zamiarów jak najcięższe wątpliwości“.

Podobnym torem biegła dyskusya w sejmie badeńskim. Rząd zapowiedział tam bezpośrednio, iż parlament otrzyma do uchwały ustawę państwową w sprawie przygotowania wojskowego młodzieży, które rząd uważa za konieczne. Sprawozdawca Izby sprzeciwiał

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek SS. Floryana Moniki. — Jutro w piątek SS. Ireny i Hilarego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 10, zachód przypada o godz. 7 min. 4; długość dnia godz. 14 min. 54.

Kraków, 4. maja 1916.

Niema dnia bez deszczu, mokrą zatem dosyta mamy wiosnę.

Poczyniono starania o dostawę pszenicy, jęczmienia, wyki i ziarna pod siew mieszanek. Znany z energii opiekun tułaczy choceńskich i ludności internowanej poseł hr. Lasocki czyni wszędzie gdzie może starania, aby ulżyć dotkniętym klęską wylewu.

I w mieście deszczu mamy już dosyć, odczuwa to nasza dziatwa nie mogąca korzystać z przechadzek po błoniach, plantach i ogrodach miejskich. Klęską plant stają się stada gawronów i kawek zanieczyszczających tak intenzywnie ławki, że usiąść na nich nie można, a zaśmiecają również deptaki gałęziami znoszonemi na gniazda. Na gałęziach odbywa się walka pomiędzy niemi a bezbronnemi szpakami, które dzięki gościnności ogrodnictwa miejskiego, rozmnożyły się na plantach i w miejskich ogrodach. Gawrony, nie mogąc dziobem dostać szpaka z gniazda, skonstruowanego z deszczek, łapami upośażonemi w ostre pazury, wyciągają pisklęta, niepokoją i ranią matki siedzące na jajach. Zapewne tak jak w każdym roku tak i teraz straż ogniowa zajmie się tymi szkodnikami, które jak najprędzej usunąć z plant należy.

Dotychczas jeszcze w ogrodnictwie miejskiem niezaprowadzono porządku. Niesłychane wprost stosunki, jakie znalazły oddźwięk w karnym sądzie, nie zdołały zachęcić prezydyum do usunięcia niewłaściwości i bezkarności, jaka przez tolerancyę zakorzeniła się tam już od dłuższego czasu. Ludzie wnoszący ferment pozostali na swych stanowiskach, a nawet mają być wyróżnieni. Pomimo kradzieży, uprawianych na cmentarzu wszystko pozostało po dawnemu, a istnieje zamiar rozbicia ogrodnictwa miejskiego na dwa działy, zatem pomysł, który mógł się wyłonić tylko w głowie polityków nie mających pojęcia o ogrodnictwie.

Ponadto zważyć należy, że ogrodnictwo w Krakowie musi być kierowane umiejętnie, że eksperymenta z ogrodniczkami sprawnie sadzącemi szczepy w Bonarcc, są cokolwiek ryzykowne, a w każdym razie nie powinny znachodzić miejsca w Krakowie, siedzibie uniwersytetu, gdzie przy doborze ludzi i rozdziale gospodarki, orzekać powinny fachowe siły, a nie jakieś tajemnicze względy, jakiemi się posługują autorzy projektu, co narazićby mogło na szkodę dobro publiczne, jakiem są miejskie ogrody, kierowane dotychczas znakomitą ręką znawcy.

Mamy nadzieję, że prezydyum miasta rozpatrzy tą sprawę, naradzi się z insp. Maleckim i postanowi coś dla usunięcia fermentu, którego źródła wykazała sądowa rozprawa, a jej wynik prosi się wprost o zaprowadzenie ładu. Dziesiątki tysięcy koron rocznie wydawane na utrzymanie ogrodów wymagają, by aparat ten sprawowany był należycie, by pozakulisowe wpływy nie podjadały umiejętnej gospodarki, cieszącej się dotychczas uznaniem szerokich sfer.

Z miasta.

3 maja w Krakowie. W dalszym ciągu wczorajszych uroczystości ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi majowej odbyły się w teatrze miejskim i ludowym uroczyste przedstawienia. Teatr im. Juliusza Słowackiego wystawił „Warszawiankę" Wyspiańskiego i „Z dobrego serca" Rydla, teatr ludowy zaś „Tamtego" Maskofa. W sali Sokoła o godz. 6 wieczorem odbył się nader interesujący odczyt o konstytucyi majowej, który wygłosił prof. Dr Stanisław Kutrzeba. Równocześnie odbyły się też odczyty w wielu krakowskich stowarzyszeniach. — Osobnymi obchodami uczciły rocznicę 3 maja szkoły krakowskie, które w murach swych po nabożeństwie urządziły uroczyste poranki. — Przez cały dzień wczorajszy było miasto przystrojone flagami o barwach narodowych. — Tradycyjna zbiórka „daru narodowego" na rzecz T. S. L. odbędzie się w dniu 14 maja.

J. E. bar. Diller, namiestnik Galicyi, przejechał dziś o godz. 6 rano przez Kraków i udał się do Rzeszowa.

Nowy przegląd pospolitaków. W wymienionych już przez nas 15 biurach okręgowych przyjmują zgłoszenia obowiązanych do obecnego poboru. Warto zwrócić uwagę, żeby wszyscy zgłaszali się w terminie, gdyż znaczna liczba biur pozwala na załatwienie wszystkich spokojnie i bez ścisku. Wyczekiwanie zaś na ostatni dzień, tj. 5 bm. spowodować może natłok stron do biur, co utrudni im i urzędnikom załatwienie tej formalności. W uzupełnieniu wiadomości o spisie 19—50-letnich pospolitaków w Krakowie donosimy, że lokal komisyi dla dzielnicy X (Dębniki) mieści się przy ulicy Barskiej pod l. 26, a nie pod l. 37, jak mylnie było ogłoszonem.

Ostatnie przedstawienie „Cara Samozwańca" z dyr. Solskim. Dzisiaj występuje nasz obecny gość po raz ostatni w swej słynnej już kreacyi „Cara Samozwańca" Nowaczyńskiego. Dyr. Solski przypomni nam jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia swą wspaniałą postać „Judasza z Kariothu" w dramacie K. H. Rostworowskiego, poczem opuszcza Kraków. Wszystkie przedstawienia z dyr. Solskim wysprzedane były do ostatniego miejsca. Publiczność krakowska dała tem dowód jak silne węzły sympatyi łączą ją z dyr. Solskim i jak umie cenić genialną jego grę. — „Judasz z Kariothu" wchodzi na afisz w sobotę i powtórzony będzie w niedzielę wieczór, we wtorek i czwartek.

Losowanie obligacyj 23-milionowej pożyczki m. Krakowa odbyło się w dniu 1 maja. Wykaz tych 4% obligacyj gminy miasta Krakowa z pożyczki K 23,600.000 wylosowanych przy tem ciągnieniu obejmuje: w seryi A po 200 K: nr 195, 346, 362, 893, 986, 1067, 1108, 1416, 2171, 2541, 2698, 3466, 3816; w seryi B po 1000 K: nr 296, 378, 452, 468, 1205, 1957, 1975; w seryi C po 2000 K: nr 75, 294, 497, 720, 1944, 2276, 2499, 2534, 2708; w seryi D po 5000 K: nr. 80, 266, 822; w seryi E po 10.000 Kor.: nr 357, 820.

Wylosowane obligacye wypłacane będą w nominalnej wartości w dniu 1 listopada 1916 w głównej Kasie miejskiej w Krakowie.

Rekwizycya gum automobilowych. Komisya wojskowo-cywilna dla oszacowania dodatkowo zarekwirowanych i złożonych w Magistracie dla celów wojennych gum automobilowych, urzędować będzie w Krakowie w dniu 9-go maja b. r. (wtorek) o godzinie 9. rano w wojskowym składzie gum automobilowych przy ul. Lubicz L. 16 (ogród strzelecki). — Magistrat podając niniejsze do wiadomości wzywa interesowanych do jawienia się i wzięcia osobiście udziału w Komisyi.

Echa ewakuacyi. Na wczorajszej rozprawie przeciw Eleonorze Grossowej o oszustwa na tle ewakuacyjnem zapadł wyrok skazujący oskarżoną na 2 lata więzienia. Rozstrzygający obecnie tę sprawę senat wyjątkowy pod przew. r. sądu kraj. Dra Langa przyjął, że szkoda zrządzona przez Grossową jej „klijentom" przekroczyła kwotę 2000 koron i wobec tego stosując kwalifikacyę z § 283 ustawy karnej, podniósł poprzednią karę 11 miesięcy na 2 lata. Zasądzona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Ukarane denuncyantki. Wczoraj w krak. sądzie krajowym odbyła się pod przewodnictwem radcy Dra Trzaskowskiego rozprawa karna przeciwko żonom górników z Wieliczki Wiktoryi Stolarczykowej, Julii Wójcikowej i Maryi Jaroszowej, oskarżonym o zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobie miejscowego nauczyciela Fr. Kołodziejczyka, którego fałszywie obwiniły o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Stolarczykową na 1 i pół roku a Wójcikową na rok ciężkiego więzienia, Jaroszową zaś uwolnił od winy i kary.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 2 popoł. u wylotu ulicy Grodzkiej i Rynku tramwaj nr. 18 najechał na 4-letniego Dawida Bernwalda, syna Mojżesza i Jahety, zamieszkałych przy ul. Grodzkiej l. 12. — Według zeznań świadków dziecko, bawiąc się na ulicy, usiłowało przebiedz na drugą stronę w chwili, gdy zbliżał się w pełnym biegu tramwaj nr. 18. Mimo energicznego zahamowania tramwaju, najechał on na dziecko, miażdżąc mu bok. Ciężko poranione dziecko przewieziono do szpitala św. Lazarza, gdzie wkrótce zmarło.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. JEksc. p. namiestnik baron Diller przyjeżdża do Lwowa dzisiaj wieczorem, a dnia 5 maja o godzinie 9.30 przed południem udzielać będzie w pałacu namiestnikowskim audyencyi.

O obchodzie 3 maja we Lwowie piszą tamtejsze pisma: Lwów przywdział wczoraj szatę uroczystą. Od wczesnej godziny ciągnęły ku starożytnym dźwierzom katedry tłumy publiczności. Uroczyste nabożeństwo odprawił X. kanonik Badeni, podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił X. Dzięlzielewicz. Miejsca w około prezbiteryum, wysłanego purpurą, zajęły: senat uniwersytetu, politechniki — dalej bielały czcigodne głowy powstańców 63 roku. Za nimi znalazły się z kolei N. K. N., T. S. L., legioniści, strzelnica, cechy, korporacye, stowarzyszenia, młodzież uniwersytetu i szkół średnich żeńskich i męskich, a wreszcie pod lasem rozwiniętych sztandarów tłumy młodzieży szkolnej i publiczności.

Z dniem dzisiejszym cena chleba w sklepach miejskich zostaje podwyższona z 63 hal. na 84 hal. Znaczną tę podwyżkę spowodował brak mąki chlebowej, której zapasy się wyczerpały, wskutek czego zakład aprowizacyjny musi wydawać piekarzom mąkę droższą.

Na skutek zarządzenia ministerstwa magistrat lwowski przystępuje do przeprowadzenia spisu psów w mieście. Spisowi podlegają przedewszystkiem psy rasowe, jak Bernardy, Leonbergery, Neufundlandzkie, dogi niemieckie itd. Spis przeprowadzać będą komisaryaty dzielnicowe, które złożyć mają sprawozdania ze spisu komendzie wojskowej do dnia 15. maja.

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie. Onegdaj odbywały się nabożeństwa szkolne, a następnie we wszystkich szkołach poranki dla młodzieży, na których obznajamiano dzieci z ideą Czerwonego Krzyża, oraz przypominano pierwszą rocznicę zwycięskiej ofenzywy, która się rozpoczęła od przełamania frontu gorlickiego. Rozdawano też między dziatwę odezwę podpisaną przez prezydyum galicyjskiego Tow. Czerw. Krzyża, celem rozpowszechnienia jej wśród mieszkańców, z zaproszeniem przystąpienia na członków.

Wieczorem odbył się w sali Tow. muzycz. koncert, na który przybyli członkowie prezydyum Czerwonego Krzyża, X. arcybiskup Bilczewski, książę Paweł Sapieha, JE. Leon Piniński, komendant miasta gen. Riml, naczelnicy władz i

---

się wprowadzaniu w życie młodzieży wykształcenia specyalnie wojskowego, sądząc, iż wystarczy wzmocniona kultura fizyczna, z dodatkiem dalekich spacerów, ćwiczeń skautowskich w polu, nauki czytania map itd. Wreszcie zauważył, że rząd, wprowadzając takie przygotowania wojskowe, musiałby zniżyć czas służby prezencyjnej, gdyż inaczej ludność byłaby niezadowoloną z używania jeszcze dłuższego czasu na wykształcenie wojskowe.

Przypatrzmy się jeszcze, jak wyobraża sobie przygotowanie wojskowe młodzieży jeden z jego zwolenników, zresztą nie najskrajniejszych może, wspomniany już Dr Graevenitz.

„Po zwycięstwie, podepnij hełm silniej!" — z tej maksymy japońskiej wychodzi on w swych projektach i uwagach. Celem jest „przygotowanie młodocianego ducha na dzisiejszy sposób prowadzenia wojny". Środkiem będą ćwiczenia na terenie, którom towarzyszyć mają rozmowy pouczające i omawianie kwestyj fachowych przez nauczyciela i powierzonych mu „Jungmannen". Metoda ma być zupełnie wojskową także i co do formy. „Rozmowy i pouczenia muszą odbywać się w tonie i sposobie traktowania podwładnych przez przełożonego: to rozumie się samo przez się, bo to również jest sprawą wychowawczą". Kierownictwo — wojskowe. „Idealnym personalem do tego odpowiedzialnego i trudnego zadania będą oficerowie czynni lub nieczynni, albo rezerwowi, zaś do formalnej części wykształcenia — podoficerowie".

W Niemczech istnieje wszakże szeroko rozwinięta piecza społeczna nad młodzieżą, wyrażająca się w instytucyach i stowarzyszeniach. Dr Graevenitz nie patrzy na nie zbyt życzliwie. Ubolewa, że ich działalność „nieraz krzyżuje wychowanie wojskowe młodzieży". Stowarzyszenia „chodzą luzem na własną rękę", a tu trzeba zupełnej koordynacyi. Jak ją osiągnąć? Wystarczy sięgnąć do środka dzisiaj uniwersalnego: upaństwowienie. Dr Graevenitz ubolewa nad „rozrzutnością organizatorską", która budzi do życia za wiele związków młodzieży. Taka rozrzutność jest już dziś szkodliwą, a zachodziłaby np. wówczas, „gdyby kierownik doświadczony grupy skautowej, lub jakiego wyznaniowego stowarzyszenia młodzieży nie podporządkował się państwowej Jugendwehr".

Najciekawszy moment stanowi w wywodach autora jego zapatrywanie, iż kompanie młodzieży powinny ćwiczyć się energicznie w strzelaniu ostremi nabojami. „Każdy — pisze — prawdziwie niemiecki młodzik (Junge), jeśli w żyłach ma krew wojowniczą germańską, będzie dążył do strzelania ostremi nabojami z prawdziwego karabinu, jako do uwieńczenia swych wojskowych przygotowań". To też strzelanie ostremi nabojami ma być nagrodą dla dobrze sprawujących się oddziałów, zaś cofnięcie pozwolenia na strzelanie będzie „cennym środkiem dyscyplinarnym".

* * *

Rozwój obecny dobrowolnych kompanij młodzieży w Niemczech jest znaczny. W Prusiech, gdzie zarządzają niemi specyalnie utworzone królewskie komisaryaty jeneralne, sprawozdania przynoszą materyał, który cieszy zwolenników wojskowego przygotowania młodzieży, tak jak zyskuje uznanie bezpośrednio interesowanej wojskowości. Zdania są podzielone tylko co do niektórych szczegółów roboty. Dyskusya nad niemi daje interesujący wgląd w psychikę całej nowości. Między innemi major Corsey zarzucił kompaniom młodzieży „objawy chorobliwe" w liczbie dwóch: zbyteczne trzymanie się zewnętrzności, więc munduru, odznak i t. d., oraz niepotrzebne ćwiczenia większymi oddziałami, podczas gdy idzie nie o imitowanie wojny, lecz o wykształcenie chłopaka w umiejętnościach, których jako żołnierz będzie potrzebował, więc w oryentacyi na mapie, w ocenianiu dystansów i t. d. Odpowiedź, jakiej udziela nauczycie szkoły realnej, p. Sanftleben, w je dnem z pism, zasługuje na uwagę rozlażnością argumentacyi.

Musimy — powiada on — liczyć się z upodobaniami młodzieży, dopóki nie ma przymusu wstępowania do oddziałów ćwiczących. Musimy wykorzystywać jej pociąg do munduru, do muzyki wojskowej, do parad i t. d. a to w tym celu, by utrzymać kompanie przynajmniej jako tako na poziomie liczebnym. Albowiem „stwierdzono, że kompanie, które przywiązują znaczenie do tych zewnętrzności, nie topnieją tak bardzo, jak inne, gdzie rzeczy tych się nie docenia i gdzie wskutek tego liczba uczestników zmniejszyła się do jednej trzeciej albo i jeszcze bardziej". A co do ćwiczenia większymi oddziałami, to „niech spróbuje kto — woła p. Sanftleben — pracować z trzydziestu chłopcami tylko nad ocenianiem odległości, nad badaniem terenu itd. Zobaczy, jak rychło młodzież tem zainteresować się przestaje, jeżeli nie nałoży się jej tego jako obowiązku. Naj-

urzędów, wielu oficerów i bardzo liczna publiczność. Program wypełniły produkcye p. Korolewicz-Waydowej, p. Heleny Ottawowej, p. Ady Savi-Schayerównej, p. Bedlewicza i p. Manna.

Z Tarnowa. Długotrwałe deszcze ostatniego tygodnia spowodowały wezbranie rzek i w naszym powiecie. Dunajec i Biała zalały wikliny i pola niżej położone, szczęściem na niezbyt wielkiej przestrzeni. Nawet woda w tarnowskim Wątoku podniosła się o 3.85 m. i zerwała dwa mostki. Niebezpieczeństwo wylewu Dunajca, jakie groziło z powodu zniszczenia wałów ochronnych przez Moskali, minęło i woda stale opada.

W sali kasyna miejskiego odbył się onegdaj wykład prof. Romera p. t. „Polska i Polacy“. W wywodzie przeszło dwugodzinnym rozwinął prelegent stadya rozwoju i cofania się plemienia polskiego na ziemiach dawnej Polski.

Malarstwo cerkiewne na Rusi halickiej. Dnia 17-go kwietnia 1916 r. odbyło się posiedzenie lwowskiego Koła historycznego pod przewodnictwem rektora L. Finkla. — Dr Władysław Podlacha wygłosił odczyt p. t.: „Malarstwo cerkiewne na Rusi halickiej“. Głównym celem odczytu była rewizya dotychczasowych badań. Po krótkim przeglądzie literatury, prelegent zwrócił uwagę na znaczenie obszaru Rusi halickiej jako pogranicza, na którem na tle lokalnej tradycyi artystycznej, zasilanej od strony północno-ruskiej i grecko-włoskiej, ukazują się w okresie nowożytnym prądy zachodnie, idące od strony Polski i wytwarzają styl kombinowany, rozwijający się w pełni w ciągu XVII. wieku, czego dowodem są piękne ikonostasy w Rohatynie, Lwowie, Bohorodczanach i Krasnopuszczy (ten ostatni dziś już nie istnieje). Wyliczone ikonostasy powstały niewątpliwie na miejscu i wraz z dziełami spotykanemi na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, świadczą o postępowem różniczkowaniu się stylu cerkiewnego analogicznie do innych zjawisk, które ukazują się w całem umysłowem życiu Rusi południowej, począwszy od drugiej połowy XVI. w. Cały ten obszar włącznie z Rusią halicką posiada swoistą fizyognomię stylową, wytworzoną pod oczywistym wpływem Polski, o czem prócz zabytków świadczą także źródła literackie. Z tego powodu przy badaniu sztuki południowo-ruskiej należy zwrócić baczniejszą niż dotąd uwagę na równoległy rozwój sztuki cechowej typu polsko-niemieckiego i polsko-włoskiego; jest to zresztą najprostszy sposób objaśnienia zmian, które na omawianym obszarze dokonały się w ikonografii i stylu malowideł cerkiewnych.

Z Drohobycza donoszą do „Gaz. Por.“: „Komitet rycerza w żelazie“ dla Drohobycza i powiatu, którego odsłonięcie nastąpi 14 maja br., rozesłał zaproszenia następującej treści: „Za kilka tygodni przypada rocznica, w której zwycięskim wojskom naszym udało się odzyskać powiat drohobycki, zajęty przez Rosyan i wygnać plądrującego i rabującego wroga. Na pamiątkę tej historycznej godziny wyzwolenia, w której ludność tego powiatu odzyskała wolność, a naszemu przemysłowi ojczystemu powrócone zostały bogactwa kopalniane, wznosimy wszyscy oczy ku Najwyższemu z wdzięcznością, a równocześnie zwracamy się, pełni współczucia myślą ku pozostałym wdowom i sierotom, których mężowie i ojcowie polegli w ciężkiej walce o ziemię ojczystą. W poczuciu obowiązku wdzięczności dla naszej siły zbrojnej pragniemy złagodzić niedolę wdów i sierot po poległych. Zebrany w dniu 25 marca br. Komitet powziął uchwałę, aby z okazyi zbliżającej się rocznicy dnia odzyskania ziemi rodzinnej wznieść w Drohobyczu posąg „Rycerza w żelazie“ dla miasta i powiatu i przeznaczyć dochód z datków i wbijanych gwoździ w połowie na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach kraju naszego, w połowie zaś na pozostałych po poległych członkach całej armii c. i k. siły zbrojnej. Powiat drohobycki posiada ogromne skarby kopalniane. Przez odzyskanie tych bogactw przemysł nasz kopalniany może znów rozwijać się korzystnie i niewątpliwie zechce współdziałać wydatnie w tej dobroczynnej akcyi.

Match footbalowy na froncie. Od p. J. Seidny z 13 pp. otrzymujemy z frontu sprawozdanie rozegranego tam matchu. Dnia 23 kwietnia po południu przy pięknej pogodzie rozegrali poza frontem bojowym drużyna 13 pp. z drużyną 53 p. p. (Chorwaci z Zagrzebia) match piłki nożnej.

Skład drużyny 13 pp. był następujący: Bramka Kdtt. Poppiel (Cracovia) backi chorąży Godek, chorąży Jacheć (obaj Cracovia). Pomoc pluton. Radetzky (D. S. V. Opawa), kapral Zabrza (Polonia), feldwebel Gawli (D. S. V. Opawa). Napad chorąży Moroz (Cracovia), Gefreiter Gross (Sparta), porucznik Wyżyna (D. S. V. Opawa). Pluton Przystawski (Wisła), kdtt. asp. Schneider (Makkabi).

Grę rozpoczęli trzynastacy z miejsca ostrem tempem i w 5 minutach Schneider robi 1 bramkę dla trzynastki. Chorwaci nie tracąc ducha prowadzili ostro ataki pod bramką 13 pp., które zakończyły się trzema cornerami na ich korzyść. W 20 minucie Przystawski robi bramkę z ładnej centry lewego skrzydłowego. W 30 minucie Chorwaci przebojem zdobywają bramkę. Przystawski w 4 minuty później strzela trzecią bramkę dla swojego klubu. Przed pauzą Chorwaci jeszcze ostro atakują jednak dobra gra bramkarza Popiela niepozwala im na zdobycie 2 bramki. Pauza 3 : 1.

Po pauzie robi Gross 4 bramkę a Przystawski w 42 minucie 5 i ostatnią dla 13 pp.

Druga połowa gry toczyła się przeważnie przed bramką Chorwatów, których bramkarz okazał się pierwszoklasowym graczem. Gra prowadzona była w żywem tempie i wzbudziła u licznie zebranych trzynastaków zainteresowanie. Odznaczyli się z 53 pp. bramkarz, lewy obrońca, prawy pomocnik i lewy skrzydłowy. Z 13 pp. Schneider, Gawlik, Przystawski i Popiel. Sędziował członek „33 F. C.“ z Budapesztu. Podczas matchu przygrywała muzyka 13 pp.

Tak to wesoło urozmaicają sobie nudne chwile na froncie nasi „trzynastacy“.

Minister wojny w szpitalu Czerwonego Krzyża w Kielcach. Dnia 2 maja przybył do Kielc w drodze z Lublina do Wiednia minitser wojny Krobatni wraz z adjutantem księciem Schwarzenbergiem oraz szeregiem dygnitarzy wojskowych i zwiedził tamtejszy szpital galicyjskiego Stow. Czerwonego Krzyża. Szpital ten powiększony obecnie do ilości 350 łóżek, przedstawia się okazale, a panująca w nim czystość jak dodatnie wyniki lecznicze zyskały zasłużone słowa pochwały ze strony tak miarodajnej. Ministra wojny przyjęli lekarze Czerwonego Krzyża: lekarz naczelny Dr Molkner i Drowie Przybylski i Potrzebowski. Minister Krobatin zadowolony w zupełności z wyniku wizytacyi, wyraził na odjezdnem gotowość poparcia instytucyi.

Szpitale Czerwonego Krzyża w Kielcach i Radomiu. Donoszą nam z Królestwa: Generalny st. lekarz sztabowy i szef lekarskiego korpusu oficerskiego państwa Dr Teply zwiedzał w ubiegłym tygodniu szpitale gal. Czerwonego Krzyża na terenie okupacyjnym w Kielcach i Radomiu. O obydwóch szpitalach i wzorowym porządku oraz administracyi wyraził się z największem uznaniem.

Artyści lubelscy — na wpisy. W „Głosie lubelskim“ czytamy: Komitet wielkiej kwesty majowej na wpisy zwrócił się do pp. artystów lubelskich z prośbą o uświetnienie kwesty (odbyć się mającej dn. 6, 7 i 8 maja) swemi pracami. Prośba ta doznała jaknajprzychylniejszego przyjęcia i ośmiu artystów-malarzy lubelskich nadesłało projekty afisza reklamowego. Projekty te, bardzo artystycznie wykonane, będą użyte dla poszczególnych przedsięwzięć Komitetu. Po otwarciu kopert okazało się, że prace nadesłali następujący artyści: pp. Barwicki Władysław, Boguski Witold, Dremont Adam, Rayski Konstanty, Westfal Karol i Ziółkowski Wiktor. Jak widać więc, już teraz każdy swój dar na szkołę polską niesie, każdy święto wpisów szkolnych uświetnić pragnie.

Wyjazd uchodźców galicyjskich z Budapesztu. Pisma węgierskie donoszą: Dnia 27 b. m. wyjechało z Budapesztu około 2000 uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Dnia 1 maja rozpocznie się przymusowe wydalanie uchodźców, przebywających w Budapeszcie. Postanowienie to niedotyczy jednak uchodźców, których stałe miejsca zamieszkania są jeszcze obsadzone przez nieprzyjaciela, i tych, którzy otrzymali od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na dalszy pobyt w Budapeszcie. Wszyscy inni uchodźcy będą musieli bezwarunkowo opuścić Budapeszt.

Powrót do katolicyzmu we Francyi. Dzienniki belgijskie donoszą z Paryża: W dniu 26. marca br. odbyła się pierwsza od lat publiczna procesya w Paryżu. Procesya ta poprzedzona została nabożeństwem błagalnem, celebrowanem przez kardynała paryskiego arcybiskupa Amette celem uproszenia błogosławieństwa dla obrońców Verdun. W procesyi wzięło udział przeszło 10.000 osób, między temi wielu katolickich deputowanych, senatorów i członków Akademii francuskiej. Procesye publiczne są wprawdzie we Francyi po przeprowadzeniu rozdziału Kościoła od państwa, zakazane, tym jednak razem Rząd patrzył na to złamanie zakazu przez palce. Inicyatorowie procesyi byli przykro dotknięci nieobecnością członków rządu. Spodziewali się bowiem, że w procesyi weźmie udział przynajmniej minister Denys Kochin, jeden z przywódców partyi katolickiej we Francyi. Cochin jednak w ostatniej chwili nadesłał do arcybiskupa Amette list, w którym oświadczył, że z powodu nagłego zasłabnięcia nie będzie mógł wziąć udziału w procesyi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ruch pakietowy. Z dyrekcyi poczt komunikują nam: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z 17 b. m. dopuszcza się prywatny ruch pakietowy nadawczy i oddawczy w następujących urzędach pocztowych tut. okręgu:

Barszczowice, Batiatycze, Bełz, Biłka szlachecka, Bruckenthal Gal., Brzeżany, Busk Gal., Buszcze, Bybło, Chocimierz, Chorobrów k. Sokala, Derewlany, Dobrotwór, Dublany, Dunajów, Dzibułki, Firlejów, Gaje k. Lwowa, Gliniany, Grabowa., Gwoździec, Hnilcze, Horodenka, Horożanka, Hrusiatycze, Hulcze, Janczyn, Jaryczów, Jastrzębica. Kamionka strum., Knihynicze, Korczów k. Uhnowa, Krasne, Krystynopol, Kurowice, Kurzany, Kutkorz, Lipica dolna, Lipowce, Litwinów. Mikołajów b. Gaje, Milatyn nowy. Moszków, Myców, Narajów, Obertyn, Ostrów k. Sokala, Parchacz, Podhajczyki k. Lwowa, Podkamień k. Rohatyna. Podliski małe. Podszumlańce, Podwysokie, Potutory, Prusy, Przemyślany, Przybyłów k. Tłumacza, Psary, Putiatyńce, Rohatyn, Romanów, Słowita, Sokal, Sokołówka b. Bóbrka, Stecowa, Stratyn, Strzeliska nowe, Świrz, Tartaków, Tłumacz, Tyśmienica, Uhnów, Uhrynów, Waręż. Winniki, Wojciechowice, Zadwórze, Zawałów, Zielona k. Rawy ruskiej, Żelechów wielki, Żółtańce.

Warunki przyjęcia: 1. nadawanie w stanie otwartym; 2. dołączanie prywatnej korespondencyi i używanie adresu przesyłkowego do przesyłania wiadomości wzbronione; 3. do każdego pakietu osobny adres przesyłkowy.

Pensyonat SS. Nazaretanek w Rabce. Poza wspomnianymi nowymi pensyonatami, które powstają w Rabce, jak co roku tak także i w tym sezonie otwierają swój pensyonat SS. Nazaretanki dla dzieci potrzebujących kuracyi rabczańskiej. Zakład ten cieszy się zasłużenie uznaniem i zasługuje na poparcie.

Odpowiedzi Redakcyi. Naszych Sz. korespondentów z armii i Legionów prosimy, by artykuły swe przesyłali do nas przez główną kwaterę prasową, gdyż otrzymane bezpośrednio korespondencye nie mogą ukazać się w druku.

Sprostowanie. W zamieszczonem przez nas w nrze [illegible] wydania porannego z dn. 2 b. m. podziękowaniu grupy szczepiących przeciw ospie, zakradła się pomyłka zamiast: wielickim ma [illegible] w powiecie mieleckim.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Car Samozwaniec“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Judasz z Kariothu“, dramat K. H. Rostworowskiego — występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek 4 maja: „Dama dworu“.
Piątek 5 maja: „Gejsza“.
Sobota 6 maja: „Dama dworu“.
Niedziela 7 maja popoł.: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczorem: „Dama dworu“.

lepiej gromadzić chłopców w oddziały po jakie 240 głów, które po 120 operują przeciw sobie“. Bo „młodzieniec chce swe wiadomości zastosować praktycznie, nie zaś w teoryi, lub wobec markowanego tylko nieprzyjaciela“.

Kandydat na żołnierza nie zadowalnia się, jak widzimy, teoryą walki. Żąda jaj praktyki. Mniej pragnie wiedzieć, jak wroga pokonać można, silniej pragnie go mieć — i pokonać. A tak silnie działa to wychowanie do walki, iż gdy „prawdziwej“ bitwy dwóch oddziałów nie ma, rzedną szeregi „Jugendwehru“. Klasyczny przykład, jak łatwo wykształcić psychikę młodego chłopca w kierunku pożądanym.

P. Sanftleben widzi momenty niebezpieczniejsze dla kompanij młodzieży, niżeli te, których dotknął major Corsey. Szkodzi im brak zainteresowania u rodziców, „a nawet u nauczycieli“, którzy widocznie nie doceniają jeszcze pedagogicznego znaczenia młodej żołnierki. Szkodzą też za duże wymagania szkół, które, jak się zdaje, za wiele wymagają od uczniów pracy umysłowej, nie bacząc, iż ćwiczenia kompanijne zabierają wiele czasu. Szkoły powinny zresztą rozwinąć w kierunku militarnym gimnastykę i sporty, a wówczas wystarczą dwa popołudnia na tydzień, aby młodzież dopełniła swych obowiązków w kompanii, przychodząc lepiej przygotowana. Oddziałom młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej szkodzi znów to, iż ich członkowie muszą za wiele pracować po sklepach i warsztatach, zwłaszcza obecnie, gdy trzeba zastąpić tylu powołanych do armii. Na to — zapewnia p. Sanftleben — poradzi się dopiero w czasie pokoju, t. j. wówczas dopiero będzie można zorganizować pracę zawodową chłopców tak, aby nie za bardzo przeszkadzała wychowaniu wojskowemu.

Konkluzya z tych wszystkich przesłanek może być tylko jedna i autor wyciąga ją z wielką stanowczością: jedynie przymus państwowy, zaprowadzony w drodze ustawy, zaradzi złemu. „Przed naszymi kompaniami młodzieży stanęło zagadnienie: być albo nie być“. Jeżeli odpowiedź ma wypaść: nie być, to dzisiejsza dobrowolność udziału jest na miejscu. Jeżeliby: być — to trzeba wprowadzić przymus państwowy, w drodze ustawy.

Coraz częściej odzywa się to wołanie po pismach i w broszurach. Jeśli będzie wysłuchane, wówczas każdy obywatel państwa niemieckiego już od wczesnej młodości będzie traktowany przez państwo jako przyszły żołnierz. Dotychczas np. istnieli uczniowie drugiej klasy w gimnazyach, szkołach realnych, rzemieślniczych, handlowych, istnieli terminatorzy po sklepach i warsztatach. W przyszłości każdy z nich będzie przedewszystkiem aplikantem żołnierki, przyszłym rezerwistą, a na razie, przed osiągnięciem tego celu — dwunastolatkiem.

Witold Noskowski.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie kredytów na zasiewy wiosenne. Z Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego otrzymujemy wiadomość, że ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło Zakładowi na podwyższenie

zaliczki na sadzenie kartofli z K 80 na K 120 od hektara. Zgłoszenia o zaliczki na ten cel dotąd nie załatwione, będzie Zakład uwzględniał wedle podwyższonej już w ten sposób taryfy, za dodatkowem zgłoszeniem wprost w Zakładzie ilości hektarów przeznaczonych pod kartofle; rolnicy zaś, którzy zaliczki już odebrali mogą za zgłoszeniem się, wykazaniem ilości hektarów przeznaczonej pod kartofle i przedłożeniem dodatkowego skryptu dłużnego uzyskać odpowiednią podwyżkę w stosunku K 40 od hektara.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Powrót amerykańskiego ambasadora.

Berlin. (Tej pryw.) »Berliner Tageblatt« donosi: Powrót amerykańskiego ambasadora Gerarda z głównej kwatery, który nastąpił przedwczoraj wieczorem, trzymany był w tajemnicy; z tego też powodu odpadło oficyalne przyjęcie. Na zapytanie: »Ekscelencyo, co przynosisz?« — odpowiedział ambasador: »Nic więcej, jak tylko milczenie. Więcej nie mogę mówić«. Gdy ambasador skierował się ku wyjściu z dworca, zawiadomił go pełniący służbę urzędnik, iż otwarte zostały dla niego pokoje książęce. Ambasador odmówił jednak uprzejmie zaszczytowi, i udał się automobilem do ambasady.

Po powrocie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tag.“ omawiając powrót ambasadora Gerarda z głównej kwatery, pisze: Jest rzeczą bardzo możliwą, iż również po powrocie ambasadora obrady nad niemiecką odpowiedzią na notę nie zostały jeszcze zakończone, jednak należy przypuszczać, iż nadzieja przyjaznego rozwikłania niemiecko-amerykańskiego konfliktu w dalszym ciągu istnieje, i że mimo wszelkich trudności, co najmniej nie zmniejszyła się.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Nowy projekt rządowy.

Londyn. (B. kor.) Asquith wniósł w izbie gmin nową ustawę o obowiązku służby wojskowej. Ustawa zawiera postanowienia cofniętego d. 27. kwietnia bilu z dodatkiem przymusowej służby dla żonatych w latach od 18 do 41. roku życia. Postanowienie to wejdzie w życie dopiero w miesiąc od dnia przyjęcia bilu, celem umożliwienia ludziom dobrowolnego wpisywania się, oraz umożliwienia wysłużonym ludziom, co do których użycia zaraz nie będzie zachodziła potrzeba umożliwienia im powrotu do ich cywilnych zajęć, aż nie zostaną powołani.

W pierwszem czytaniu ustawy o obowiązku służby wojskowej przyjęto ją jednomyślnie.

Tajne głosowanie.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Według doniesień londyńskich, przedłożony przez gabinet nowy bill dotyczący obowiązku służby wojskowej, będzie w Izbie gmin poddany d. 17 bm. tajnemu głosowaniu.

Niepokoje w Irlandyi.

Rozstrzelanie przywódców powstania.

Londyn. (B. kor.) W izbie gmin zawiadomił Asquith, że trzej irlandzcy powstańcy Pearce, Clarke i Mac Donagh, którzy podpisali republikańską proklamacyę, zostali postawieni przed sąd wojenny, uznani winnymi i dnia 3 maja rano zostali rozstrzelani. Trzech innych powstańców skazano na trzy lata więzienia.

Oświadczenie Birrela.

Londyn. (B. kor) W Izbie gmin oświadczył Birrel w sprawie swego ustąpienia, że możliwość sukcesów ruchu sinfeinistów mylnie ocenial. Wreszcie oświadczył że od początku wojny uważał za swój pierwszy obowiązek starać się o pokazanie Europie obrazu niepodzielnej jednomyślności Irlandyi. Irlandzcy żołnierze na wszystkich terenach wojennych są jeszcze zawsze najlepszymi zastępcami swego kraju.

Przywracanie pokoju.

Londyn. (B. kor.) Reuter donosi z Dublinu 2 maja: Oprócz wielkich szkód wyrządzonych w Sackwille-street stwierdzono także wielkie spustoszenie w Abbey street. Także i tam prawie wszystkie budynki są zniszczone. Budynki sądowe ciężko ucierpiały. Większość z nich wykazuje ślady silnego ostrzeliwania. W Grafton-street mniej szkody. W kilku bocznych dzielnicach miasta widać ślady zawziętej walki. Wiele domów leży w gruzach. Prawie wszystkie ulice boczne wykazują ślady walki. Rano panował spokój. Słychać było tylko gdzieniegdzie strzały. Opowiadają, że wśród więźniów jest wiele kobiet w przebraniu męskiem. Jest rzeczą pewną, że wśród uzbrojonych powstańców znajdowało się wiele młodych kobiet, które się odznaczyły, jako celne strzelczynie. Mężczyźni znów przebierali się w suknie kobiece. Uwięzionych odesłano do Anglii. Przeszło 1000 powstańców dostało się w ręce wojska. Dublin przedstawia teraz taki obraz, jakby podczas święta bankowego. Publiczność może bez przeszkody chodzić ulicami. Wiele wojska znów wycofano. Ulani patrolują. Rano słyszano niedaleko Dublina ogień. Mały oddział powstańców, który tam się okopał, może zapewne kilka dni stawiać opór. Na prowincyi, zwłaszcza na zachodzie, istnieją jeszcze bandy powstańcze, które nie chcą uwierzyć, że właściwa rewolucya zakończyła się, a ich towarzysze poddali się. W dwóch miejscowościach stać mają jeszcze oddziały powstańcze, lecz z powodu przerwania połączeń, brak co do tego pewnych wiadomości.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z d. 2. maja wieczorem. Na południe od rzeki Somme odparliśmy napad na nasz posterunek. W Szampanii ostrzeliwaliśmy pociągi z żywnością na północ od Navarin. W Argonach na północ od Harazee rozproszyliśmy silny niemiecki oddział wywiadowczy.

Na zachód od Mozy w ciągu nocy walka artyleryi od obszaru Avocourt aż do Mort Homme. Według najświeższych wiadomości, w przedsięwzięciach naszych z d. 29. i 30. kwietnia obsadziliśmy na północnym stoku Mort Homme niemieckie rowy strzeleckie na przestrzeni 1000 m. od głębokości 30 do 600 metrów.

Na wschód od Mozy podjęliśmy wieczorem żywy atak na nieprzyjacielskie stanowiska na południowy wschód od warowni Douaumont. Przy tem przedsięwzięciu, które w zupełności powiodło się, zdobyliśmy niemieckie rowy strzeleckie na przestrzeni około 500 m. i wzięliśmy blizko 100 jeńców.

W Woewre kilkakrotnie grad pocisków.

Komunikat z d. 2 bm. g. 11 wieczorem. W Szampanii ogień nasz na niemiecką bateryę w okolicy Monvilliers, na północ od Prosnes, wywołał kilka eksplozyi i pożar. Inna bateryа na północ od Massiges poniosła ciężkie uszkodzenia. Walka minami w Argonach wypadła w odcinku 285 (Haute Hervauchee) na naszą korzyść.

Na zachód od Mozy walka działowa w obszarze od Avocourt aż do Morte Homme.

Na wschód od Mozy ogień działowy w odcinku między fermą Thiaumont a Damloup stał się gwałtowniejszy. Nasze bateryе rozproszyły nieprzyjacielskie oddziały na półn. od lasu Chauffour, i stawku Vaux.

W ciągu dnia stracił nasz lotnik niemiecki aeroplan, który spadł w nieprzyjacielskie linie na północ od Douaumont.

Operacye w Armenii.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Według „Frankf. Ztg“ otrzymuje paryski „Journal“ następujące doniesienie z Petersburga: Armie tureckie operujące przed rosyjskim frontem w obszarze Trapezuntu i Erzerum, otrzymały bardzo znaczne posiłki, i to tak w materyale ludzkim jak i artyleryi. Przedewszystkiem otrzymały one wielkie austryackie moździerze z wielką ilością amunicyi. Cały ten materyał wojenny, jak również posiłki w ludziach przewiezione zostały do Angory koleją, zaś z Angory automobilami na świeżo zrekonstruowanych drogach.

Powyższe wzmocnienie tureckich sił tłumaczy, dlaczego rosyjska ofenzywa przeszło obecnie w stadyum pewnego zastoju.

Wojska rosyjskie w Marsylii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost“ donosi: Ilość wylądowanych we Francyi wojsk rosyjskich znacznie wzrasta i jest to w każdym razie czyn niepowszedni, gdyż wojska te dochodzą do Francyi po opłynięciu połowy ziemi. Transporty przychodzą z Władywostoku, względnie z portów koreańskich. Przed kilku miesiącami pojawiło się doniesienie, iż flota japońska odpłynęła ku zachodowi. Była to prawdopodobnie flota japońska, która eskortowała rosyjskie transporty do kanału Sueskiego, skąd dalszą ochronę okrętów objęła flota angielska i francuska.

Wojna z Włochami.

Straty w korpusie oficerskim.

Lugano. (Tel. pryw.) W tych dniach pojawiła się imienna lista poległych oficerów włoskich, zestawiona na podstawie doniesień prasy. Lista ta obejmuje 3008 poległych, a mianowicie 5 generałów, 166 oficerów sztabowych, 544 kapitanów i 2.293 oficerów niższego stopnia.

Zatopienie transportu wojsk serbskich.

Ateny. (Tel. pryw.) Angielski parowiec transportowy, który z 1500 Serbami znajdował się w drodze z Korfu do Salonik, został, według doniesienia pisma salonickiego „Angira“ z Janiny, zatopiony przez łódź podwodną na wybrzeżu Epiru. Większa część żołnierzy miała zostać wyratowaną. Co do liczby ofiar brak bliższych wiadomości.

Po upadku Kut el Amary.

Głosy francuskie.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg“ donosi z Paryża. Podczas gdy francuskie pisma usiłują na ogół kapitulacyi Kut el Amary odmówić wszelkiego militarnego znaczenia, przyznaje „Temps“, iż upadek obozu jest w każdym kierunku bardzo bolesny, gdyż część tureckich sił zbrojnych uzyskują wolną rękę do dalszych operacyi przeciw Rosyanom i Anglikom. Nie można również ponijać moralnego wpływu powyższego zdarzenia na mahometan w Azyi. "Temps" wyraża jednak przekonanie, iż kapitulacya gen. Townshenda, podobnie jak niespodzianki w Irlandyi wzmocnią jedynie stanowczość do dalszego prowadzenia wojny.

Bułgarsko-rumuńskie rokowania.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Osobny korespondent „Esti Ujsag“ donosi z Sofii na podstawie wyników bułg. ministra handlu Tonczewa, iż w rokowaniach brał z ramienia Bułgaryi udział z generalnem pełnomocnictwem Dr Radew, zaś z ramienia Rumunii min. handlu Radovici. Doprowadziły one do zupełnego prawie porozumienia, tak, iż brakowało jedynie podpisu. W ostatniej chwili wystąpiła jednak Rumunia z nowemi żądaniami, które były nie do przyjęcia. W niedojściu do skutku układu widzi Bułgarya sukces podziemnej roboty zastępców czwórporozumienia, spodziewa się jednak, iż w późniejszym czasie układ rzeczywiście zostanie zawarty.

Grecya a czwórporozumienie.

Sprawa transportu wojsk serbskich.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg. donosi z Aten pod datą 29. kwietnia: Sprawa użycia greckich kolei do transportu wojsk ma być rozstrzygnięta we wtorek. Posłowie ententy oczekują od swych rządów instrukcyi celem wystosowania do Grecyi kollektywnej noty, w której podadzą jej do wiadomości początek i miejsce lądowania Serbów. Odpowiedzi Grecyi nie mają posłowie oczekiwać.

Zaprzeczenie.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera zaprzecza wiadomości, rozszerzonej w wielkiej części prasy greckiej, jakoby posłowie ententy otrzymali wskazówki celem podjęcia wspólnego kroku u rządu greckiego i zawiadomienia go o uchwale swych rządów, że wskutek wzbraniania się Grecyi na przejazd Serbów, zawiązują nad Grecyą blokadę. Pogłoska ta, która wśród ludności wywołała przykre wrażenie, jest zupełnie fałszywą.

Dotychczasowe straty okrętów.

Kolonia (Tel. pryw.) „Köln. Volksztg“ donosi z N. Jorku: Ministerstwo handlu ogłasza następującą statystykę: Z powodu wojny do dnia 1. marca 1916 zostały stracone dwa tysiące okrętów handlowych o pojemności 4 milionów ton. Największe straty poniosły Niemcy, których flota straciła 600 okrętów. Anglia straciła 500 okrętów, w tem 225 z powodu łodzi podwodnych. Inne mocarstwa „ententy“ straciły 157, Austrya 80. Turcya 124, neutralne państwa 136 okrętów.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Jarzymowski z Przemyśla, Mieczysław Wójcicki ze Lwowa, X. Dr Błażej Jaszowski ze Lwowa, Drowie Teofilowie Breitowie z Wiednia, Dr Adolf Stanoch z Przemyśla, Drowie Maryuszowie Wilczyńscy z Proszowic, Dr Karol Pers z Cieszyna, Jadwiga Tyszko z Niemiec (Królestwo Polskie), Władysław Szayrok z Lwowa, Dr Henryk Ebers z Krynicy, Grzegorz Zgleczewski z rodziną z Zakopanego, Wiktor Jankowski ze Lwowa.

†

Za duszę ś. p.

MICHAŁA z Siecina KRASICKIEGO

Podpułkownika 13-go Pułku ułanów

poległego d. 7-go Maja 1915 r. pod Rymanowem odbędzie się w sobotę d. 6-go Maja

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o godzinie 9-ej rano jako w pierwszą rocznicę zgonu, w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

†

Z HORODYSKICH

SYLWIA DUNIN KOZICKA

przeżywszy lat 84, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 24. Kwietnia 1916. w Hadlach.

Pogrzeb odbył się w Jaworniku dnia dnia 26. Kwietnia 1916 r. a zwłoki spoczęły w grobowcu familijnym tamże.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki proszą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o modlitwę za duszę ś. p. Zmarłej.

(Osobnych zawiadomień nie rozsyła się).

ZGŁASZAJCIE SUBSKRYPCYĘ!

na IV. austryacką pożyczkę wojenną

w formie 5½% czterdziestoletniej renty i 5½% siedmioletnich bonów kasowych.

BANK KRAJOWY PLAC SZCZEPAŃSKI. | **BANK PRZEMYSŁOWY** RÓG UL. SZEWSKIEJ. | **BANK HIPOTECZNY** RYNEK, Nr. 21. | **BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU** RYNEK, vis a vis Odwachu.

lombardują zapisy na tych samych warunkach i tesame udzielają bonifikacye, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa Pożyczkowa.

! ! ! SUBSKRYBUJMY ZATEM POŻYCZKĘ W INSTYTUCYACH KRAJOWYCH ! ! !

KONICZYNĘ czerwoną po K 450·—.
TYMOTKĘ po K 150·—.
RAYGRAS włoski po K 260·—.
BURAKI pastewne po K 150·—.
ŁUBIN niebieski i żółty po K 70·—.
625 **ZIEMNIAKI** jadalne i do sadzenia po K 13·50 za 100 kg. loco Lwów dostarcza:

BANK ROLNICZY
c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

Znaleziono

dwa ornaty z żółtego szychu, zgubione przed dwoma laty między Krakowem a Bochnią. Wiadomość: J. D. Admin. „Głosu Narodu“. 626

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chce nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienia płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych

Wielmożna Pani! Zasyłam podziękowanie za uratowanie mi mego zdrowia, staro polskie »Bóg zapłać« środki, które Wielmożna Pani mi przesłała zeżyły mi mą chorobę, zupełnie. A zatem proszę o łaskawe mi przesłanie tych samych środków. 537

Bukowsko, 26/III. 1916. Antoni Pastusza, gospod.

Biegła saldokontystka

oraz młodsze siły buchalteryjne pomocnicze (manipulantki) będą **zaraz** przyjęte **w sekcyi gospodarczej K. B. K. w Krakowie, Bracka L. 5.** Oferty pisemne z podaniem dotychczasowych miejsc pracy i z odpisami świadectw należy wnosić tamże. 654

Nasiona warzywne kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa** w Turnowie w Czechach. Cennik na życzenie. 408

87-letnia staruszka wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Pierwsza konces. przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia
J. ZABIELSKIEJ
ul. św. Krzyża L. 7.

otwiera dnia 2-go maja na zniżonych warunkach dla pań i panienek szyć umiejących, 1 miesięczny kurs kroju, zaś dla nieumiejących szyć 3 miesięczny kurs kroju i szycia. 682

Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 popołudniu do 6-tej.

Fortepian krótki, krzyż. z płytą dobrej marki 584

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA
ul. Floryańska l. 49, I p.

PRZY KSIĘGARNI
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
(KRAKÓW, RYNEK 23)
otwarty został 533

SKŁAD NUT

zaopatrzony w wydawnictwa warszawskie, Universal Edition, Petersa, Litolffa i inne tanie wydania. Przyjmuje zamówienia i uskutecznia w najkrótszym czasie. Ekspedycya na prowincyę bez i za pobraniem pocztowym.

Sezon od 20 maja do 20 września

SOLEC Zakład wód mineralnych siarczano-słonych i leczniczo fizykalno-dyetetyczny na.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem lekarza specyalisty z Warszawy. Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia, hydropatia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacyę Kielce, lub stacyę kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi udziela gratis zarząd Solca p. STOPNICA, obwód Busk. 606

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:

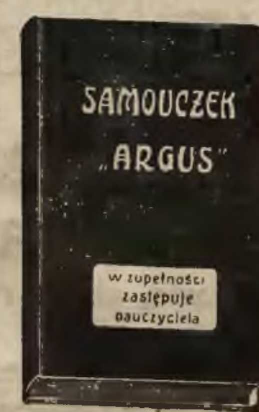
R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO
KORON 5.—
za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. p.).

Samouczek „ARGUS“ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:

NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KKAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17. (Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO
KORON 6·— za część I.,
lub kor 3·50 za część I A i kor. 3·— za część I. B.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

GALICYJSKA
KASA OSZCZĘDNOŚCI
WE LWOWIE
przyjmuje zgłoszenia
na IV. 5½% austryacką pożyczkę wojenną i na 5½% asygnaty Skarbu Państwa. 662

Nowe kursa w rządowo upoważnionej
Szkole Buchalteryi i Rachunkowości
państwowej 372
tudzież pisanie na maszynach
STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

C. k. uprzyw. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

FILIA W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 28.

jako oficyalne miejsce subskrypcyi przyjmuje zgłoszenia na

IV. austryacką pożyczkę wojenną

po oryginalnych warunkach emisyjnych.

Na wszelkie papiery wartościowe udzielamy zaliczek celem subskrypcyi i liczymy tytułem odsetek tylko 5%.

Aby najszerszym kołom społecznym uprzystepnić możność nabycia pożyczki wojennej, która powinna stać się prawdziwą pożyczką ludową, wydajemy **KWITY POBOROWE na pożyczkę wojenną** na podstawie których każdy będzie mógł nabyć pożyczkę wojenną za złożeniem K. 10.—, a resztę w miesięcznych ratach po K. 3.— za każde K: 100.— nominalnej wartości.

Subskrybencyi tacy korzystają mimo miesięcznych spłat ze wszystkich przywilejów wymienionych w prospekcie. Podane poniżej zestawienie objaśni każdego, jak dogodne są warunki spłaty przy nabyciu pożyczki za kwitami poborowymi.

I tak płaci się:

	za nominal. K 100.—	za nominal. K. 200.—	za nominal. K. 500.—	za nominal. K. 1.000.—
1. Zaliczka	K. 10.—	K. 20.—	K. 50.—	K. 100.—
2. 25 rat miesięcznych po K. 3.—, względnie po K 6.—, K 15.—, K. 30.—	„ 75.—	„ 150.—	„ 375.—	„ 750.—
3. Spłata reszty	„ 1.50	„ 3.—	„ 7.50	„ 15.—
	K. 86.50	K. 173.—	K. 432.50	K. 865.—

Każdy więc niech spieszy i subskrybuje pożyczkę wojenną w

c. k. uprzyw. Akcyjnem Towarzystwie Bankowem i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filii w Krakowie, ul. Floryańska l. 28. 651

Osoba starsza szuka posady

na wieś o. p. Biadoliny Szlacheckie z listami Anny Rozmus w Biadolinach Radłowskich. 653

Urzędnik

gospodarczy lat 36 żonaty rodowity Poznańczyk z wyższą szkołą rolniczą wolny od wojska poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje dla L. W.N. Księgarnia Podhalańska Zakopane 656

WILLA

murowana z półmorgowym ogrodem owocowo-warzywnym, w kompleksie will, 2 km od Krakowa, do sprzedania. - Wiadomość: Kraków, Siemiradzkiego 13, parter, prawo, od godz. 12 do 1½. 657

Poszukuję pokojowej

obznajmionej z obsługą przy stole. Zgłaszać się można przed jedenastą rano, ul. św. Filipa l. 25, I. piętro. 660

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p

---

(BOL) mięśni, żył i stawów usuwa się przez nacieranie Fellera ożeźwiającą i ból uśmierzającą Roślinną - Esencyą - Fluidową marki »Elsa-Fluid«. Środek przez wielu lekarzy polecany. Sto tysięcy listów dziękczynnych. 12 flaszek wysyła opłatnie tylko za 6 Koron aptekarz E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya). (ei)

Zgubiono

2 książeczki Banku krajowego na K 40,000 i K 221 — Uczciwy znalazca zechce zgłosić się w Krakowie w Rynku głównym w sklepie Braci Bilewskich, gdzie otrzyma wynagrodzenie 300 K. Postępowanie amortyzacyjne wdrożone. 674

Pokoju

umeblowanego całkiem osobnego (nie musi być frontowy) poszukuję na stałe. — Zgłoszenia pod „Muzyk 38“ do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska L. 7. 676

: **Poszukuję kupna** :

rentownej KAMIENICY

gotówka 50.000 Kor. Oferty pod »P. S.“ Administracya »Głosu Narodu«. 677

Młodego psa legowego

z dobrym wiatrem i dobrą tresurą aportera na terenie suchym jak i z wody, bez względu na rasę i płeć kupię po przystępnej cenie od myśliwego, który wskutek powołania do wojska pragnąłby oddać swego psa w ręce amatora psów i zamiłowanego myśliwego Łaskawe zgłoszenia proszę wysyłać pod adresem: Lwów, Jabłonowskich 6, I. p., Traczewski. Od zawodowych hodowców psa nie kupuję. 658

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

DOM parterowy z oficyną

ogrodem owocowym i jarzynowym 375 sążni przy linii tramwajowej i przystanku na głównej ulicy W. Krakowa. Urząd parafialny, pocztowy, magistracki i policyjny w miejscu na tej ulicy, tanio do sprzedania. Zgłoszenia u p. Trojanowskiego ul. św. Marka l. 16, Kraków. 616

Opuściła prasę książka p. t.:

STEFAN ŻEROMSKI

SEN O SZPADZIE I SEN O CHLEBIE

(Sen o szpadzie. — Nagi bruk. — Nokturn. — Z odczytem. — Ziemia jest moją. — Nullo. — Literatura a życie polskie. — Sen o chlebie.

Cena K. 2.50 z przesyłką 3 K. 483

Księgarnia Podhalańska (A. Z. Zembaty) Zakopane.

Zarząd dóbr Czudec p. loco poszukuje:

Adjunkta gospodarczego ze szkołą rolniczą i praktyką;

Maszynisty do prowadzenia motoru Diesla do młyna;

Leśniczego z praktykę i szkołą lasową.

Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, osobiste niedopuszczalne. 623

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 604

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyetetyczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Nadeszły!

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

JAJA WYLĘGOWE

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsloher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

POTRZEBNI

KASYERKA Z KAUCYĄ, KELNER, KAWIARKA.

Zgłoszenia: 669

Cukiernia Lwowska, Floryańska l. 45.

Kupię willę

nie wielką, solidnie zbudowaną, drewnianą lub murowaną z dużym ogrodem albo **DWOREK** z ogrodem lub parkiem po rozparcelowanym obszarze dworskim, — w pięknej malowniczej okolicy, obok lasu i rzeki, tylko w zachodniej Galicyi, najchętniej nad rzekami Sołą, Skawą, Rabą, Dunajcem lub Popradem, albo w Wiśle (Śląsk). — Dokładne wiadomości z podaniem wszelkich szczegółów i ceny przysyłać należy pod adresem: Oddział Straży bezp. kol. Skawce ost. p. Mucharz. 678

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 Inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Ekonoma

kawalera, w wieku średnim wolnego od wojska, ze szkołą rolniczą, przyjmę na podstawie chlubnych rekomendacyi z praktyki dłuższej. — Odpisów świadectw nie zwracam, Zgłoszenia l. „44“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 647

LECZNICĘ KOSOWSKĄ

otwieram w tym roku tylko dla kilkunastu osób. Kuracya tasama z wyjątkiem, ze (z braku służby) łazienkę muszą zastąpić zabiegi domowe. Podróż przez Kołomyję 4 mile, lub Wyżnicę 1½ mili. Konieczny paszport zatwierdzony. Adres Dr Apolinary Tarnawski wł. zakładu leczniczego w Kosowie za Kołomyją. 672

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.